Nr. 56. We Lwowie, — Sobota dnia 8. Marca 1890. **Rok XXIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie złr. 2·— kwartalnie złr. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
W PARYZU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy i nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów, dnia 7. marca.

Z Pragi donoszą, że pod przewodnictwem prezydenta wyższego sądu kraj., Temnitschki, rozpoczęły się wczoraj obrady komisji dla rozgraniczenia okręgów sądowych według narodowości. Komisja rozporządza ogromnie obfitym materjałem.

Wybór do Rady państwa w miejsce p. Mattusza, rozpisano na 16. kwietnia br. Postawioną jest już tam kandydatura p. Emanuela Tonnera, dyrektora czeskiej akademii handlowej i przyjaciela Polaków. P. Tonner już był dawniej członkiem Izby posłów, ale zrezygnował dla nawału innych swoich czynności.

Cesarz mianował ks. Lobkowica, marszałka krajowego, zastępcą protektora czeskiej akademii umiejętności im. Franciszka Józefa. Protektorem jest arcyks. Karol Ludwik.

Jak półurzędowy *Fremdenblatt* donosi, w fabryce broni w Steyr pracują z natężeniem wszystkich sił, aby zadość uczynić przyjętym zobowiązaniom. Obecnie wychodzi z tej fabryki co miesiąc 45.000 sztuk karabinów. Uzbrojenie austro-węgierskiej armii nową bronią już ukończone, teraz zaś fabryka głównie jest zajęta uskutecznieniem dostaw dla armii niemieckiej, co musi nastąpić w krótkim stosunkowo czasie. Dyrekcja zakładu sądzi, że po zaprowadzeniu bezdymnego prochu, co wymagać będzie częściowej zmiany w konstrukcji karabinu, dostawione już karabiny będą odsyłane napowrót partjami do Steyr dla poczynienia w nich zmian koniecznych. Również dostawa dla armii bułgarskiej odbywa się prawidłowo, a w tej chwili toczą się rokowania co do dostarczenia karabinów dla innych państw bałkańskich. Z republiką Argentyńską zawarto już kontrakt w sprawie dostawy 20.000 sztuk karabinów. P. Mannlicher pobiera od każdego karabinu, sporządzanego w fabryce steyerskiej, jeden zł. prowizji.

Historja z zastrzeleniem chłopa serbskiego na Dunaju przez węgierską straż cłową, którą podniesiono w skupczynie serbskiej, okazuje się pospolitą sprawą ze złodziejami, którą sądy załatwią.

Węgierska Izba posłów przyjęła wczoraj w ogólnej rozprawie przedłożenie o honwedach. Dziś nastąpi rozprawa szczegółowa.

W ministerstwie węgierskiem miały się objawić nieporozumienia w kilku sprawach, bezpośrednio zaś grozi przesilenie gabinetowe z powodu projektu ustawy o swojszczyźnie, i Tisza miał na naradzie ministerjalnej napomknąć o dymisji. Na wczorajszej naradzie nie załatwiono tej sprawy, tj. zgoda w gabinecie nie została przywróconą.

W gabinecie wytworzyła się większość przeciw zamierzonemu przez Tiszę tekstowi ustawy, mniejszość zaś również nie podziela stanowiska prezesa gabinetu, lecz radaby umożebnić jakąś drogę pośrednią. Ponieważ atoli skutkiem kompromisu tego rodzaju i ułożonego na tej podstawie projektu, Tisza nie mógłby dotrzymać swoich zobowiązań w tym względzie wobec opozycji, więc mniemają, że jedynem wyjściem byłaby w takim wypadku dymisja całego gabinetu.

Spodziewaliśmy się, że jeszcze jeden, siedmnasty Polak zwycięży w wyborach do rajchstagu, mianowicie w Bydgoszczy, gdzie przyszło do ściślejszego głosowania między p. Komierowskim a Niemcem Hahnem. Prawdopodobnie jednak okręg ten pozostanie w rękach niemieckich, gdyż o ile wnosić można z dotychczasowych sprawozdań, wolnomyślni, na których Polacy liczyli, zawiedli oczekiwania: do godziny 12. w południe oddano w dzień głosowania, jak donosi telegram *Dziennika Poznańskiego*, 4.655 głosów na Komierowskiego a 7.208 na Hahna.

Władze południowo-zachodnich gubernij (Ruś i Litwa) otrzymały napomnienie, aby do licytacyj majątków ziemskich dopuszczały tylko takich konkurentów, którzy w myśl ukazu z 27. grudnia 1887 r. upoważnieni są do nabywania ziemi. W związku z tem przypomnieniem stoją zapewne dalsze rozporządzenia, jakie otrzymały władze w sprawie utrzymania ewidencji kolonistów. Na razie obostrzono pod tym względem przepisy meldunkowe, lecz na tem zapewne nie skończy się ta sprawa, zwłaszcza, że w ostatnich czasach przedmiotem zwiększonej uwagi jest imigracja do południowej Rosji obcych żywiołów z Zachodu.

Jako jeden z objawów systemu rusyfikacyjnego podaje korespondent *Kölnische Volksztg.* okoliczność, że w Mińsku budują teatr rosyjski. Gdy środki finansowe miasta nie wystarczały, postanowiono urządzić bal, z którego dochód użytoby na budowę teatru. Bilety na bal były rozprzedawane a raczej wciskane przez urzędników policyjnych i żandarmerje. Na balu tym atoli nie jawili się Polacy, chociaż bilety nabyć musieli.

W ostatnich dniach zaszły zmiany osobiste w rosyjskich komendach wojskowych. Komendant 16 korpusu Troicki został mianowany pomocnikiem Dragomira, główno-dowodzącego wojskami w okręgu kijowskim, jego miejsce zajął Czemersin, który jednak nie posiada żadnej przeszłości wojennej. Posadę komendanta w Kijowie otrzymał jenerał Załow, którego nazwisko posiada wzięcie w kołach sztabu jeneralnego. Dalej obsadzono nowemi siłami trzy komendy dywizyjne. Komendę 6. dywizji (płockiej) otrzymał jen. Paniukin, należący przez czas dłuższy do sztabu Hurki i znany z tego, że w swoim czasie podczas pobytu Skobelewa w Warszawie urządził głośną ucztę, na której Skobelew wygłosił zaciętą filipikę przeciw Niemcom i Austrji, przepowiadając rychłe starcie Rosji z temi mocarstwami. Dowództwo 7. dywizji (radomskiej) otrzymał jen. hr. Komorowski, wreszcie 31. dywizji (charkowskiej) jen Kochanow, który w ostatniej turecko-rosyjskiej wojnie odznaczył się niepospolitą osobistą walecznością.

Komitet ministrów uchwalił projekt budowy strategicznej kolei żelaznej Tukkum-Windawa, na koszt skarbu, oraz jak najtańsze wybudowanie portu handlowego w Windawie.

Według *Petersb. Wied.*, obeznany ze stosunkami na półwyspie Bałkańskim kupiec Popow stara się o utworzenie towarzysta akcyjnego, które zamierza urządzić w państwach bałkańskich składy towarów, zorganizować rozpowszechnienie ich za pośrednictwem wędrownych roznosicieli, utrzymywać żeglugę na Dunaju i t. d.

O cesarzu niemieckim i jego stosunku do ks. Bismarka, pisze *Graždanin*: „W Berlinie zwraca ogólną uwagę niezwykła bladość i zmęczony wyraz twarzy młodego cesarza, a obok tego trawiąca go widocznie i wzrastająca ustawicznie żądza czynów i jakaś gorączkowa ruchliwość. Bywają dnie, w których kilka razy spotkać go można na ulicach miasta. O zdrowiu cesarza teraz głucho. Nagłe, stanowcze i nieoczekiwane zupełnie podniesienie kwestji robotniczej zaniepokoiło poważnie wszystkie warstwy społeczeństwa. Buta demokratów ze sfer roboczych wzmogła się znacznie. Ks Bismark określił podobno stosunki swoje z obecnym cesarzem następującemi słowy: *„Er liebt mich sehr, aber hört mich gar nicht"*. (Kocha mię bardzo, ale mi wcale nie daje posłuchu.)

Według wiadomości berlińskich i *Nowej Pressy*, przesilenie bismarkowskie trwa dalej w tem jedynie znaczeniu, że z człowiekiem, liczącym 75 lat wieku, przesilenie jest nieuniknione, t. j., że cesarz pomimo chęci zatrzymania kanclerza, musi się oswajać z myślą i oswaja się też z nią, że będzie zmuszony rządzić i bez pomocy tego nadzwyczajnego męża stanu i że powinien się na to przygotować.

Z drugiej strony Bismark czuje potrzebę przepędzenia ostatnich lat w spoczynku, a bez odpowiedzialności, ale ustąpienie jego wymaga zupełnej reorganizacji nietylko urzędu kanclerskiego, ale także konstytucji rzeskiej, co pociągnie za sobą długie układy z państwami związkowemi, których prawa a nawet drażliwości cesarz chce uszanować. Całej tej pracy reorganizacyjnej przewodniczyć musi Bismark i chce on być w niej pomocnym cesarzowi; zatem nawet ewentualne jego ustąpienie cofnięte jest w daleką przyszłość, a stawiany przez niektórych termin majowy, zdaje się być o wiele przedwczesnym. Niemniej wiadomość, że przesilenie bismarkowskie trwa, co prawdziwem jest tylko w powyżej nakreślonych granicach, wywołała znaczny na giełdach niepokój. Nie jest on uzasadniony, gdyż przebieg przesilenia będzie normalnym, powolnym i tak przeprowadzonym, aby właśnie uniknąć wszelkiego wstrząśnienia.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Londynu, że otwarcie zwołanej do Berlina konferencji robotniczej odroczone zostało i nastąpi dopiero 18. kwietnia. Z Berlina donoszą, że konferencja jeno kilka dni potrwa.

Cesarz Wilhelm, jak donoszą w formie urzędowej z Chrystjanii, zamierza w ciągu lata złożyć wizytę królowi szwedzkiemu.

Jak zapowiedziane było, bulanżysta Laur interpelował wczoraj w francuskiej Izbie posłów w sprawie obesłania konferencji berlińskiej. Cała Izba była przepełnioną, a w loży zasiadł ambasador niemiecki hr. Münster. Laur wytknął, że Prusy dlatego nie zaprosiły Rosji i Hiszpanii na konferencję aby Francję narazić na mniejszość przy głosowaniach. Udział Francji w tych naradach jest niepopularny i nieroztropny. Ten akt serwilizmu (wrzawa) szkodzi misji narodu francuskiego, gdyż Francja ma zadanie stać się demokratycznem i socjalnem centrem przyszłych Zjednoczonych Stanów Europy. Centra tego nie należy transportować do Berlina. A skoro nam odebrano prowincje, to musimy ciągle o tem myśleć, chociażby mówić nie wypadało. (Poruszenie wielkie na całej lewicy).

Deroulede zawołał: Tak było w r. 1875, ale teraz mamy armię do dyspozycji. Przemawiał także były minister prezydent Floquet w duchu antiniemieckim. Izba biła oklaski. Minister Spuller dał odpowiedź zadowalniającą. Przyjęto prosty porządek dzienny, odrzucający naganę, proponowaną przez Laura.

Na razie przeto gabinet obecny ocalony!

O wstąpieniu do gabinetu ministra Bourgeois, radykała czystej krwi, w którego program polityczny wchodzi rewizja konstytucji i oddzielenie Kościoła od państwa, mniemają w kołach paryskich, że rozszerzy ono nanowo przepaść między oportunistami a skrajną lewicą i spowoduje nowe rozbicie dotychczasowego, już bardzo luźnego zjednoczenia republikanów.

Szef jeneralnego sztabu niemieckiego hr. Waldersee, odbył długą konferencję z Crispim i włoskim ministrem wojny, przyczem poruszono obszernie sprawę uzbrojenia.

O włoskim ministrze wojny Bertolé-Viale utrzymują, że nie może dotąd zgodzić się z polityką afrykańską, która raz po raz zabiera sumy potrzebne na inne cele wojskowe. Z tego powodu żądał przedłożenia zielonej księgi w sprawie afrykańskiej, aby się Izba o protestacjach jego dowiedziała, a przewidując, że środek ten nie sprowadzi żadnych zmian w dotychczasowej polityce, której energicznie broni Crispi, zamierza podać się do dymisji.

Dyskusja nad sprawą afrykańską poczęła się we włoskiej Izbie posłów onegdaj.

Wkrótce wyjdzie nowa włoska księga zielona, mianowicie o sprawie bułgarskiej.

Angielski budżet wojskowy na rok fiskalny 1890—91 porównany z poprzednim, wykazuje zwyżkę o 398.668 funt. szterl. Kwota ta powstała głównie skutkiem wydatków na nowe karabiny i wyższych cen żelaza, węgla, wiktuałów i t. d. Cały budżet wojskowy wynosi 17,717 800 ft. szt. (około 200 mil. zł.).

„Ajencja Północna", zostająca pod kontrolą rządu rosyjskiego, rozsyła następującą depeszę: Misja ministra czarnogórskiego Wukowicza w Belgradzie, powiodła się najzupełniej. Przyszło do zawarcia przymierza zaczepno-odpornego pomiędzy Serbią i Czarnogórą. W Konstantynopolu złożył Wukowicz zapewnienia, że serbsko-czarnogórskie przymierze jest w pewnej części odpornem i Turcji nie zagraża.

Książę bułgarski, matka jego ks. Klementyna i brat jego ks. August Koburski wraz ze świtą cywilną i wojskową wyjechali na jeden dzień do Filipopola.

Według *Corr. de l'Est*, rezydent serbski w Sofii nie wywiesił chorągwi swojej w urodziny ks. Ferdynanda, co miałoby znaczyć, że Serbia już nie uznaje księcia.

Londyńskie „Biuro Reutera" donosi z Krety: Wskutek złego wrażenia, jakie wywarł wyrok sądu wojennego w sprawie trzech członków Rady administracyjnej w Retymnie, zarządził gubernator rozpoczęcie nowego procesu przed wyższym sądem wojennym. Zbiegły przywódzca konserwatystów, Issikaki, którego uważano za głównego inicjatora rozruchów, został uniewinniony. Skutkiem tego powróci do kraju wielu zbiegów; muszą oni jednak przedtem złożyć w tureckiem poselstwie w Atenach deklarację uległości.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów podjęto dalszą rozprawę nad projektem ustawy o odszkodowaniu niewinnie zasądzonych.

Dep. Zucker zalecał bardzo gorąco przyjęcie ustawy, lecz właśnie w interesie tejże wzywał Izbę, aby stosownie do wniosku p. Dostala, odesłała dotyczący projekt do komisji. Ciepło i wymownie oświadczał się w obronie ustawy minister sprawiedl. hr. Schoenborn. Zauważył on pomiędzy innemi, że jeśli Izba uchwali przejście do rozpraw szczegółowych, w takim razie rząd będzie stawiał swoje poprawki przy poszczególnych paragrafach. W razie natomiast odesłania projektu do komisji, rząd zajmie tam pośrednie stanowisko pomiędzy zapatrywaniami stronnictw poszczególnych, na każdy atoli wypadek będzie usiłował nie dopuścić do jakiegokolwiek przewleczenia sprawy.

Dep. Lienbacher przemawiał ostro i energicznie przeciw odesłaniu projektu do komisji. Mowa jego wywarła wrażenie i przy głosowaniu odrzucono wniosek dep. Dostala, a uchwalono przejść do rozpraw szczegółowych.

Z odpowiedzi ministra handlu na postawione w Izbie interpelacje nie podał niektórych wczorajszy nasz telegram.

Odpowiadając na interpelację Grossa i tow. co do skutków, jakie influenza wywarła na administrację kas dla chorych, wywodził minister handlu, iż nie było powodu do interwencji ze strony państwa. Na interpelację zaś Richtera i tow. w sprawie utworzenia hal licytacyjnych oświadczył margr. Bacquehem, iż niebawem wniesie odnośne przedłożenie.

Minister Welsersheimb, odpowiadając na interpelację Pradego i tow. względem ulg co do warunków, na jakich przemysłowcy mają brać udział w dostawach dla wojska, wskazał na sprawozdanie odnośnej ankiety, o którem Izba będzie mogła wypowiedzieć swoje zdanie.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się dopiero we wtorek.

* * *

Komisja szkolna Izby panów odbyć ma drugie posiedzenie w przyszłym tygodniu. Odroczenie posiedzenia nastąpiło podobno na życzenie konserwatywnych członków komisji, którzy chcieli jeszcze przeprowadzić dalsze poufne narady co do stanowiska, jakie zająć mają wobec noweli szkolnej.

Konserwatywna większość komisji, zamierza — jak się o tem dowiaduje *Fremdenblatt* — nawet mimo opozycji rządu proponować zmiany w przedłożeniu rządowem.

Po zgromadzeniach
Towarzystwa gospodarskiego.

Nie bez żywego współudziału i gorącego zainteresowania się sprawami rolnictwa toczyły się debaty na posiedzeniach Rady ogólnej gal. Towarzystwa gospodarskiego. Poruszono niejedną sprawę specjalną i na dziś dla rolników żywotną — wynurzono niejeden żal, upomniano się o niejedną krzywdę, wyrządzoną rolnictwu. Gdy jednakże program obrad obejmował zbyt wiele, gdy tok dyskusji skakać musiał od kainitu do ensilaży, od stacyj stadników do taryf kolejowych itd. — rozdrobiły się głosy niezadowolenia w jakieś odległe echa gromu — właściwy zaś grom, który mógł się stać dobitnym a poważnym wyrazem owego gorzkiego usposobienia, w jakiem dziś rolnicy nad dolą swą rozmyślają — pozostał w chmurach.

Jestto system, praktykowany już od dość dawna w naszem społeczeństwie, że zapomocą pewnej ilości dobrych przewodników — jak przy objawach elektryczności — osłabia się zbyt wielkie napięcie niezadowolenia u nadto krewkich i neutralizuje się znaczenie zebrań obywatelskich, aby tylko nie były broń Boże zbyt jaskrawe, i nie wydobywały na jaw tego, co na dnie duszy leży. „Czyż mamy się chełpić naszą biedą? Czyż mamy wiecznie jęczyć, ażeby się z tego tylko Niemcy śmiali? Czyż nam Bogiem a prawdą nie jest dobrze?" Te i tym podobne perswazje powstrzymują głos żalu na niejednych ustach, i w końcu udajemy, że nam dobrze.

To też wśród powodzi szczegółów, co prawda gospodarskich, lecz należących właściwie do oddziałów powiatowych, do fachowych sekcyj i pism rolniczych, rozpłynęła się debata posiedzeń Rady ogólnej, ale nie wzniosła się do tej wyżyny ogólnego a surowego poglądu na dzisiejszą sytuację rolnictwa i rolników, jakiego od zebrania wybitnych przedstawicieli obywatelstwa wiejskiego mieliśmy prawo się spodziewać.

Za absolutnych rządów biurokracji niemieckiej lub później, za rządów liberalno-centralistycznych, istniało dążenie do poskramiania buty szlacheckiej, wiecznie z rządów niezadowolonej, i dążono sztucznie do przeciwstawiania jej stanów innych, celem wymarzonego zniwelowania społeczeństwa.

Nie buta wszakże i nie obrona przywilejów raziła w gruncie rzeczy owych biurokratów i doktrynerów — ale żywe poczucie narodowe i ten duch odporny polskości, która się gładko połknąć nie daje. To też zebrania rolników i obrona rolnictwa stawały się wówczas kwestjami wysoce politycznemi, a na zebrania gal. Towarzystwa gospodarskiego spoglądał kraj cały jak na sejm, który o sprawach jego radzi i mówi.

Ale czasy zmieniły się. Towarzystwo gospodarskie zeszło dobrowolnie do poziomu fachowych spraw rolnictwa, pozostawiając ogólniejsze sprawy krajowe innym ciałom i zgromadzeniom. I zdawało się, że tak już być powinno, gdy tymczasem weszliśmy dziś w taką chwilę społecznego rozwoju, w której sprawy ekonomiczne, a w ściślejszem znaczeniu sprawa rolnictwa i wszystkiego, co się z niem wiąże, stały się niemal całą polityką krajową. Już wprawdzie zapędy germanizacyjne ani doktryna centralistyczna nie dobierają się

---

14)

KOBIETA W BIELI.

Przez

Wilkie Collins'a.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

„Odczytaj, nadto, com spostrzegła pod tym obiecującym pozorem. Po świetlanej tęczy biegnąc spojrzeniem, zapuściłam je aż do głębi jego serca; płomiennemi zgłoskami, ręką upadłego anioła wypisane na niem było: „Bez litości i bez wyrzutu. Usiał nieszczęściem życiową ścieżkę wielu innych, uściele ją cierniem kobiecie, co stoi przy jego boku". Wyczytałam to, a następnie promień światła wzniósł się nad jego głową; wychylała się z po za niej szyderczo uśmiechnięta twarz szatana. I oto promień oświecił ciebie: stał po za tobą anioł spłakany. Po raz trzeci świetlana smuga mignęła mi przed oczyma i padła pomiędzy was oboiga i rozszerzała się coraz bardziej, zwiększając dzielącą was przestrzeń. Pastor napróżno w księdze swej szukał modlitw ślubnych: zostały wyrwane. Zamknął wolumin i rzucił go zdala od siebie ruchem rozpaczliwym.

„Obudziłam się z oczyma łez pełnem z bijącem sercem, albowiem do snów przywiązuję wiarę.

„Powinnaś w nie także wierzyć, panno Fairlie; dla samej ciebie, błagam cię, wierzaj w nie. Józef i Daniel w Piśmie św. przekładali i tłómaczyli widzenia senne. Zagłebij sie w przeszłość człowieka ze szramą na ręku, zanim wymówisz słowa, co zwiążą cię z nim na całe życie niedoli. Ostrzegam cię, nie ze względu na mnie, lecz na ciebie. Córka twojej matki ma prawo do mego serca, gdyż matka twoja była moją pierwszą najlepszą, jedyną moją przyjaciółką".

Na tem kończył się ten list dziwaczny, bez podpisu.

Nic nie można było wnioskować po piśmie, oprócz chyba, iż litery te duże, starannie zaokrąglone, wyszły z pod niewprawnej ręki.

— Listu tego nie pisała osoba z gminu — rzekła panna Halcombe — lecz przejawiający sie w nim brak logicznego związku, zdradza, iż nie jestto również osoba wykształcona. Wzmianka o jedwabnej sukni i welonie, każe się domyślać, iż autorką tego listu jest kobieta. I cóż pan o tem sądzisz, panie Hartright?

— Jestem tego samego, co pani zdania. List ten pisała kobieta, a nadto kobieta, której umysł... jest widocznie...

— Chory? — poddała panna Halcombe. — Czy wiesz pan, że i mnie przychodziło to podejrzenie.

Milczałem. Oczy moje spoczywały na końcowem zdaniu tego pisma: „Córka twojej matki ma prawo do mego serca, gdyż matka twoja była moją pierwszą, najlepszą, jedyną moją przyjaciołką".

Słowa i posądzenie, które przed chwilą wyraziłem co do umysłowego stanu tajemniczej korespondentki, naprowadziły mnie na pewien wniosek; lecz poprostu bałem się go sformułować przed samym sobą. Zaczynałem przypuszczać, że własny mój umysł sie rozprzęga. Czyż nie było to rodzajem monomanii odnosić wszystkie okoliczności niezwykłe, każde niespodziewane słowo do jednego tajemniczego źródła; przypisywać je tym samym złowróżbnym wpływom?

Postanowiłem nie przedsiębrać żadnego kroku, któryby nie był spowodowany istotną, nie zaś urojoną koniecznością.

— Jeśli się zdarzy sposobność wytropienia autorki tego pisma — rzekłem, zwracając list pannie Halcombe — należy z niej skorzystać; w tym celu trzebaby raz jeszcze wybadać ogrodniczka. Lecz wpierw zadam jedno pytanie? Wspominałaś pani o zasięgnięciu rady adwokata pana Fairlie w dniu jutrzejszym. Czyż nie możnaby uczynić tego wcześniej?

— Aby to panu wytłómaczyć — odparła panna Halcombe, muszę wejść w szczegóły, tyczące się przyszłego małżeństwa mojej siostry; nie uważałam za stosowne potrącać o nie dziś rano: jedna z przyczyn, która sprowadza tu w poniedziałek sir Percivala Glyde, jest wyznaczenie dnia ślubu. Chciałby on, aby związek ten został zawarty przed końcem bieżącego roku.

— Czy panna Fairlie powiadomiona jest o jego życzeniu? — spytałem skwapliwie.

— Nie wie o niem wcale; a po tem co zaszło, nie biorę na siebie odpowiedzialności objaśniania jej w tym względzie. Sir Percival mówił o swych projektach z jednym tylko panem Fairlie; ten ostatni oświadczył mi, że jako opiekun Laury, gotów jest przychylić się do jego życzeń. Napisał już do adwokata ich rodziny, p. Gilmore. List nie zastał pana Gilmore w Londynie; otrzymawszy go w Glasgowie, gdzie bawi dla interesów odpisał, iż za powrotem wstąpi do Limmeridge House. Przybywa jutro na dni kilka, tak aby sir Percival Glyde miał czas przedstawić swoją prośbę i uzyskać jej uwzględnienie. Jeśli wygra sprawę wobec mojej siostry, w takim razie p. Gilmore powróci do Londynu z wszelkiemi potrzebnemi wskazówkami do spisania intercyzy. Pojmujesz pan zatem, p. Hartright, dlaczego muszę czekać aż do jutra dla zasięgnięcia porady prawnej. P. Gilmore jest starym i wypróbowanym przyjacielem dwóch pokoleń rodziny Fairlie, i możemy zaufać mu wpełni.

Intercyza ślubna! Sam wdzięk tych słów doprowadzał mnie do rozpaczy, a rozpacz ta była jakby trucizną wszelkich moich szlachetniejszych instynktów. Zaczynałam rozważać (bolesnem jest mi to wyznanie, lecz od początku do końca nie chcę pominąć żadnego szczegółu tych strasznych dziejow), otóż zaczynałem rozważać, z zawistną nadzieją, niejasne zarzuty, czynione sir Percivalowi Glyde w owym bezimiennym liście.

I cóżby wynikło, gdyby zarzuty owe były oparte na rzeczywistej podstawie? I cóżby wynikło, gdyby prawda ich została wykazana, zanim panna Fairlie wymówi słowo przyzwolenia, zanim adwokat spisze intercyzę?

Chciałem niejednokrotnie wmówić w siebie, iż nadzieje te płynęły jedynie z bezinteresownej troski o jej przyszłość, lecz nie zdołam nigdy uwierzyć w to sam, ani też obecnie będę usiłował wmówić tego w innych.

Źródłem i celem uczucia tego była wyłącznie bezsilna nienawiść względem człowieka, który miał zostać jej mężem.

— Jeśli chcemy dojść prawdy — rzekłem, dając się powodować mej zawiści — nie traćmy ani chwili czasu. Radziłbym pani raz jeszcze wybadać ogrodniczka, a następnie zarządzić śledztwo we wsi całej.

— W obydwu tych indagacjach sądzę, iż mogę być panu pomocną — rzekła panna Halcombe, powstając. — Chodźmy natychmiast, panie Hartright.

Trzymałem już rękę na klamce, aby otworzyć przed nią drzwi, lecz nagle przyszło mi na myśl ważne a nierozstrzygnięte dotychczas dla mnie pytanie.

— Jeden z ustępów tego tajemniczego listu — rzekłem — zawiera szczegółowy opis sir Percivala Glyde. Czy zgodnym on jest z rzeczywistością?

— Najzupełniej, nawet co do wieku...

A wiec ma on lat czterdzieści pięć!... Ona nie dosięgła jeszcze dwudziestu jeden!

Zdarza się codzień, iż mężczyźni poślubiają znacznie od siebie młodsze kobiety: doświadczenie nawet uczy, iż małżeństwa takie bywają szczęśliwe. Wiedziałem o tem dobrze a jednak ta różnica wieku wzmagała jeszcze moją ślepą nieufność ku sir Percivalowi Glyde.

— Wszystko w opisie tym jest dokładne — ciągnęła dalej panna Halcombe — wszystko, aż do blizny na prawej ręce. Pozostała ona po ranie, którą otrzymał przed laty, podróżując po Włoszech. Nie ma wątpliwości, autorka tego listu zna go dobrze, z powierzchowności przynajmniej.

— Wszak na reputacji narzeczonego siostry pani, nie ciąży żaden poważny zarzut?

— Panie Hartright, spodziewam się, że nie dajesz wiary oszczerczym napomknieniom tego listu? — rzekła z urazą.

Czułem, że rumieniec oblewa mi czoło, gdyż w głębi serca dawałem im właśnie wiarę.

— Przepraszam panią — szepnąłem — pytanie to było niedelikatne.

— Nie żałuję, żeś je pan zadał—odparła — gdyż daje mi to możność objaśnienia cię, iż na opinii Percivala Glyde nie ma najmniejszej skazy. Był zwycięzkim kandydatem w dwóch wyborach parlamentarnych i, pomimo żywej agitacji partji przeciwnej, wyszedł z walki tej czysty, jak łza. Czegoś podobnego dokazać może w Anglii jedynie człowiek opinii nieskazitelnej.

Dowodzenie to nie przekonało mnie bynajmniej.

Gdyby dla poparcia jej słów anioł, wpisujący do regestrów niebiańskiej kancelarji wszystkie sprawy ludzkie, pokazywał mi swe księgi, nawet ów anioł nie zdołałby mnie przekonać.

Zeszliśmy z panną Halcombe do ogrodu, lecz wszelkie pytania, zadawane chłopcu ogrodniczemu, nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

List wręczyła mu jakaś niemłoda kobieta i oddaliła się szybko w kierunku południowym.

Ponieważ wieś leżała na południe, więc udaliśmy się tam dla dalszych indagacyj.

(C. d. n.)

do skóry naszego obywatelstwa rolniczego — lecz za to ekonomiczna polityka i fiskalizm państwa spełniają to samo. Rolnik pracuje w coraz gorszych warunkach, ziemia usuwa mu się z pod stóp, a siłę i znaczenie tego głównego pnia społecznego, tego obywatelstwa, w którem konserwuje się idea narodowa, obrona praw i nadzieja odrodzenia ojczyzny, podkopuje powoli ale bezustannie fiskalizm, któremu wobec wymogów państwowego budżetu, zdaje się być wszystko obojętnem...

Należałoby przypuszczać, że rząd, który się do konserwatywnych kierunków przyznaje, powinienby i u nas mieć przedewszystkiem zwróconą uwagę na interesa rolnictwa i rolników, zarówno szlachty jak i ludu wiejskiego, jako najkonserwatywniejszego żywiołu społecznego. Lecz inną snać miarę mają tam dla konserwatystów różnych krajów i różnych odcieni — a rolnictwo nasze stoi w programie rządu gdzieś na szarym końcu i wydawane jest systematycznie na eksperymenta i ciężary, które niem już do gruntu zachwiały.

Jeśli się więc obywatelstwo rolnicze z całego niemal kraju zjechało, ażeby nad dolą swoją i ludu rolniczego radzić — czyż ponad wszystkie poszczególne petyta, rzucane zbyt często do kosza, nie powinien się był podnieść wyższy, poważny głos, iż nie w tych i owych zarządzeniach, lecz w ogóle w systemie polityczno-ekonomicznym państwa rolnictwo jest na szary koniec postawione? Czyż nie powinno się było wskazać, że szczególniej rolnicy Galicji, w porównaniu z innemi krajami Austrji, nie cieszą się dostateczną opieką w Radzie korony? Czyż nie powinna była być namarkowaną ta niechęć, z jaką się w Wiedniu rok rocznie ponawiane żądania rolników traktuje?

Smutne położenie kraju, które dziś w jaskrawy sposób wykazało, iż jedna posucha stawia rolników nad przepaścią nędzy i głodu, upoważniała tembardziej do podniesienia głosu w tak poważnym i surowym tonie — a byłby to wówczas ton tej rzeczywistej prawdy, która na dnie duszy każdego z członków Towarzystwa gospodarskiego spoczywa.

A przecież bez takiego ogólnego i podnioślejszego namarkowania sytuacji odbyły się i skończyły narady Towarzystwa...

Czyjaż to wina?

Nie trzeba zaiste silić się na wyszukiwanie przyczyn. Prezes Towarzystwa, jedyny, który mógł je natchnąć tym wyższym poglądem na sytuację, zapada na zdrowiu i usunął się już od dłuższego czasu od wszelkich spraw publicznych. To też Towarzystwo gospodarskie, które wobec dzisiejszej klęski nieurodzaju powinno się było wysunąć na pierwszy plan i stanąć niemal na czele akcji ratunkowej, odegrało jedynie tu i owdzie rolę informatora władz. W komitecie Towarzystwa zasiadają wprawdzie cenne siły fachowe i poruszanie w tym kierunku spraw rolniczych po oddziałach może im być poczytywane za wielką zasługę — to jednakże pewna, iż zadaniu na dzisiejsze potrzeby i chwilę nie odpowiedział komitet w zupełności.

Tak w poufnych naradach jak i wśród publicznej dyskusji brzmiała ta nuta niezadowolenia między członkami Towarzystwa. Z żalem i smutkiem oglądali się wszyscy, że właściwe krzesło prezydjalne opróżnione — wiedzieli, ile przez to na znaczenin i sile tok obrad utracił — żeby zaś na przyszłość choć w części się zabezpieczyć i gorącą myślą a duchem niezawisłym działania komitetu zasilić, powołali na dodatkowe krzesło wiceprezydjalne jednogłośnie obywatela, który przeszłością swą polityczną i niepodległością przekonać daje rekojmię, iż zadanie swe w komitecie Towarzystwa gospodarskiego należycie pojmie i spełni.

Tym ostatnim aktem swych czynności wskazała też Rada ogólna komitetowi, czem pragnęłaby mieć Towarzystwo gospodarskie w ekonomicznym ruchu naszego kraju, objawiła niedwuznacznie, iż nie życzy sobie, ażeby iść jedynie na tym oficjalnym pasku, na który dziś wszystko nawlekają, lecz żeby nadać większą powagę, siłę i niezawisłość głosowi obywatelstwa wiejskiego, gdy o sprawach swoich mówi i żądania stawia.

Akcja ratunkowa.

W Krakowie zawiązał się w środę obywatelski komitet ratunkowy celem niesienia pomocy włościanom, dotkniętym klęską nieurodzaju. Akcja ta podjętą została przez prezydenta dra Szlachtowskiego wskutek wezwania centralnego komitetu obywatelskiego ze Lwowa.

Po dyskusji, przeprowadzonej w licznem gronie wybitniejszych obywateli miasta, którzy się w sali obrad Rady miejskiej zgromadzili, uchwalono na wniosek Pawła Popiela, poparty przez Adama Asnyka, żeby komitet krakowski działał jako samoistny, ograniczył się na zbieraniu funduszów i oddawał je Wydziałowi krajowemu do dyspozycji.

Do zajęcia się całą akcją wybranym został komitet wykonawczy, do którego weszli: prezydent Szlachtowski, pp. Asnyk, Armółowicz, ks. Bukowski, Baruch, Lipoman, Mendelsburg, Szpakowski i Wenzel.

Komitet wykonawczy, zebrawszy się jeszcze tego samego dnia na narady, uchwalił, oprócz list składkowych, które już wczoraj członkom komitetu rozesłane zostały, rozesłać także listy do wszystkich hoteli, aptek i większych handli i restauracyj, w których to lokalach umieszczone w widocznych miejscach napisy zawiadamiać będą publiczność o możności składania datków. Nastepnie postanowiono postarać się o urzędowe zezwolenie na zbieranie datków, na przeciąg 4 miesięcy — wydać odezwę do ogółu mieszkańców miasta Krakowa, której zredagowanie poruczono posłowi Asnykowi, tudzież uproszono prezydenta, aby się porozumiał z ks. Lubomirską i profesorową Browiczową, czyby kółko pań nie zechciało się przyłączyć do wspólnej akcji komitetu.

Komitet postanowił w końcu poinformować się w składach krajowych zboża, czyby nie były gotowe, w razie gdyby ktoś chciał złożyć datki *in natura*, takowe aż do dalszej dyspozycji Wydziału krajowego w przechowanie przyjąć, a p. Baruch oświadczył gotowość bezinteresownego brobienia w swych młynach paruset korcy zboża, gdyby te były ofiarowane.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu w nieobecności prezydenta miasta, który wyjechał do Wiednia, prezydował wiceprezydent dr. Zdzisław **Marchwicki**, który zagajając posiedzenie, zawiadomił radę iż p. Witołd Hausner, syn śp. Ottona, prosił o wyrażenie reprezentacji miasta serdecznego podziękowania za współczucie, jakie rada okazała rodzinie śp. Ottona Hausnera.

Na wstępie uchwaliła rada miejska następujący wniosek naglący, będący w związku ze sprawą, traktowaną obecnie w radzie państwa:

„Zważywszy, że rząd wniósł do rady państwa projekt do ustawy, zawierający ulgi co do podatku konsumcyjnego tylko dla m. Wiednia, z pominięciem tedy wszystkich innych zamkniętych miast, a mianowicie i Lwowa, którego reprezentacja częstokroć domagała się słusznej reformy podatku konsumcyjnego;

zważywszy, że państwowy podatek konsumcyjny niesłusznie obciąża ludność naszego miasta, a w szczególności nader dotkliwie mniej zamożną część takowej, rada miejska uchwala wniosek następujący:

„Odnośnie do rezolucji powziętej przy budżecie tegorocznym, by w sprawie podatku konsumcyjnego wystosowano petycję do rządu i rady państwa, poleca się magistratowi, aby bezzwłocznie wystosował petycję do Koła polskiego względem równego rozkładu podatku konsumcyjnego na całą ludność, lub przynajmniej równego pod tym względem traktowania wszystkich miast, ewentualnie o opust 20 prc. dodatku wojennego, uproszczenie obowiązującej taryfy i zniżenie takowej co do najpotrzebniejszych dla ogółu ludności przedmiotów, a względnie żywności, jakoteż o przeprowadzenie zasady restytucji dla eksportu".

Po załatwieniu kilku rekursów budowniczych nastąpił referat specjalnej komisji szkolno koszarowej, która się zajmuje budową szkół za pożyczkę uchwaloną w sumie 800 000 zł. W myśl wniosków komisji uchwalono: na własnych gruntach wybudować dwie szkoły, mianowicie: szkołę męzką i żeńską Konarskiego na placu Castrum, obok przyszłej szkoły przemysłowej; zajmie ona 1100 metrów kwadrat., a szkołę męzką i żeńską im. Zimorowicza (utworzoną z klas paralelnych szkoły Magdaleny i Anny) na ul. Szeptyckiego, gdzie gmina posiada obszar 880 sążni kwadr. Dla szkoły im Staszica, mającej zgarnąć młodzież z północno-wschodniej części miasta, upatrzono grunt pani Lodnerowej trzyfrontowy, l. 45 ul. Skarbkowska (przy samem Podwalu). Jestto dom o 40 pokojach, dający się na razie łatwo zaadaptować na szkołę, a prócz tego znaczny grunt budowlany (255 sążni). Cena 48.000 zł. Nareszcie dla szkoły im. Czackiego męzkiej i żeńskiej postanowiono zakupić na ulicy Kotlarskiej od p. Brykczyńskiego grunt 944 sążni po 25 zł., przez który będzie można utworzyć nawet ulicę nową.

Ref. dr. **Radziszewski** przedstawił prośbę dyrekcji teatru hr. Skarbka o wypłatę subwencji 5.000 złr, za rok 1889 do rąk obecnego przedsiębiorcy teatru p Mieczysława Schmitta. Były dyrektor teatru p. Barącz przelał cesją notarjalną z dnia 28. stycznia swoje prawa co do tej subwencji na rzecz p. Schmitta. Dr. Radziszewski wniósł wypłatę tej subwencji, co też uchwalone bez dyskusji, z tym jednakże dodatkiem, że z subwencji tej potrąconą zostanie kwota 300 złr. jako ekwiwalent za dwa obowiązkowe przedstawienia na dochód ubogich.

(Widocznie w magistracie i w Radzie miejskiej wieje od pewnego czasu duch inny. Dotychczas bywało tak, że sprawa subwencji zalegała rok cały, a nawet dłużej w biurach magistratu, a następnie, gdy konkretny wniosek przyszedł już na porządek dzienny spadała ta sprawa ciągle z porządku — rzecz szła od Annasza do Kaifasza i kończyła się na tem, że artyści czekali na gażę, a subwencji nie wypłacone Kobold ten, który płatał te figle dawnej dyrekcji - zginął prawdopodobnie, nie wiemy czy na „influenzę", czy „nonnę" — prywata widocznie ustała i tym razem subwencję wypłacono bez komeraży. Cieszymy się z tego prawdziwie — i wyrażamy nadzieję, że kobold dawny nie zmartwychwstanie już więcej, i że magistratowi i Radzie miejskiej w przyszłości nikt nie będzie mógł zarzucić, że kieruje się sympatjami i antypatjami. Prz. red *Gaz. Nar.*)

Nad prośbą dyrekcji Towarzystwa dostaw rękodzielniczych o przystąpienie gminy miasta Lwowa na członka Towarzystwa, wywiązała się dłuższa dyskusja.

Referent sekcji II. wniósł, ażeby udział gminy wynosił 500 złr. Radny p Kordys postawił wniosek, ażeby gmina przystąpiła do tego Towarzystwa z udziałem 5000 złr a radny pan Markiewicz ażeby udział ten wynosił 3000 złr. Przy głosowaniu utrzymał się wniosek p. Markiewicza

Konwentowi PP Sakramentek obrz. łac. na wykończenie kościoła przyznano jednorazową subwencję w kwocie 200 złr.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 7. marca.

* **Mianowania.** Cesarz zamianował paziem wychowańca akademii Terazjańskiej, Feliksa Karola Damiana z Oleksowa Gniewosza.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował bezpłatnymi auskultantami dla swego okręgu: byłego praktykanta sądowego Jacka Żyborskiego, niemniej praktykantów sądowych Artura Wobra, Franciszka Jopka i Bolesława Hellera.

Rada szkolna krajowa zamianowała Wojciecha Kowalskiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Kowalowach; Stefana Chodorowskiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Trościańcu wielkim; Bolesława Piotrowskiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Rudzie.

* **Prof Mikulicz**, znakomity operator, który przez lat kilka był profesorem uniw krakowskiego a obecnie wykłada w Królewcu, zamianowany został następcą prof. Volkmanna na uniw. w Halle.

* **Zmarli** we Lwowie: Aniela ze Zgórskich Bielańska, wdowa po urzędniku prywatnym w 69 r. życia i Łucjan Prugar, stolarz w 44 r. życia.

W Skolem zmarł Walerjan Łukaszewicz, długoletni aptekarz, uczestnik ruchu narodowego w r. 1848, w 65 r. życia.

W Korytnicy, w pow. garwolińskim zmarła właścicielka tego majątku Józefina Turoboyska.

W Londynie zmarł amerykański poseł Lincoln, syn byłego prezydenta Stanów zjednoczonych, który jak wiadomo został zamordowanym.

* **Autor listów ze wsi**, członek honorowy Czytelni akademickiej od r 1878, dr. Wojciech hr. Dzieduszycki daje jutro w sobotę odczyt publiczny, przeznaczając dochód z tegoż na rzecz instytucji, z takim pożytkiem, jak powyższe Towarzystwo, pracującej dla dobra młodzieży naszej. Temat odczytu brzmi „Pessymizm w Niemczech." Nie można wątpić, że osoba prelegenta, rzecz, o której mówić będzie, bardzo na czasie będąca i sympatyczny cel odczytu zbiorą jutro liczną publiczność w dużej sali ratuszowej. Początek odczytu o godz. 7. wieczorem.

* **Lewinsky a żydzi lwowscy.** Pierwszorzędny artysta dramatyczny i jeden z reżyserów wiedeńskiego teatru nadwornego p. Józef Lewinsky urządził wczoraj we Lwowie w sali „Frohsinnu" wieczór deklamacyjno-dramatyczny. Widzieliśmy p. Lewinskyego w rozmaitych rolach w Burgteatrze wiedeńskim, zachwycaliśmy się nawet nieraz jego grą, szczególnie wówczas, gdy przedstawiał rezonerów — wizyta nasza oddana wczoraj przybytkowi „Frohsinnu" gdzie nieraz jeszcze gnieździ się tradycja Hanswurstiady niemieckiej — miała za cel głównie to, aby się przekonać, jaka publiczność admirować będzie tragika niemieckiego.

Przyszliśmy już w połowie wieczoru... W kontramarkarni uprzedzono nas, że mnóstwo ludzi jest w sali — wchodzimy i konstatujemy, że tak jest rzeczywiście. Rozglądamy się i spotykamy po większej części naszych znajomych z cyrku.. naród wybrany napełnił szczelnie salę, oprócz tego zgromadziło się tam kilkunastu oficerów i kilku kolonistów niemieckich, których te ostatnich spotkasz tylko na produkcjach muzy germańskiej.

P. Lewinsky jest wielkim artystą, deklamuje wybornie — to rzecz znana; wieczór taki jednak deklamacyjny budzić może interes tylko u artystów zawodowych lub prawdziwych znawców.

A cóż sprowadziło tu te tłumy, począwszy od elity żydowskiej a skończywszy na Zarwanicy? Ludzie ci nie mają pieniędzy na teatr, nie spotkasz ich na naszych odczytach i koncertach — natomiast zobaczysz ich w cyrku, czasami na „Mikado", a częściej na produkcjach Robertów, Merellich itp.

Cóż ich więc sprowadza na Strakoscha i Lewinskyego? Czy prawdziwe zamiłowanie sztuki, czy smak estetyczny — bynajmniej! Podług nas, sprowadza ich tu w pierwszym rzędzie to, o czem wspomniał Bloch — bałwochwalcze uwielbienie „des Deutschthums", które jest dla nich jeszcze zawsze czemś wielkiem, potęgą i ideałem!

Trzeba było wczoraj patrzeć na te twarze bezmyślne na to udawanie entuzjazmu, na to śmieszne zachwycanie się tem, czego się nie rozumie. Żydowska ta gawiedź niewykształcona nie rozumiała tego, co Lewinsky deklamował, a pomimo to mlaskała językiem — zachwycała się i dlaczego? bo to jest niemieckie.

Nacja ta zachwyca ich ciągle — imponuje im Gdyby Królikowski i Żółkowski wstali z grobu i gdyby urządzili tu wieczór deklamacyjny, czy sądzisz czytelniku, że gawiedź ta by, ich admirowała? Przenigdy! Dla tej gawiedzi alfą i omegą jest jeszcze zawsze to, co przyjdzie *von Draussen*, dla niej Niemiec jest bóstwem niedoścignionem. A chociaż Niemiec ten kopie tę gawiedź — pomimo to admiruje ge ona — dlatego prenumeruje *Neue fr. Presse* i inne *Blatty*, dlatego grawituje jeszcze zawsze *nach Draussen.* Poczucie narodowościowe odzywa się tylko wtedy, gdy potrzeba; w życiu indyferentyzm i uwielbianie tego tylko co nie nasze, nie polskie, nie swojskie — bo to jest pospolite, na to nie ma pieniędzy — na produkcje niemieckie zawsze się one znajdą.

* **P Barącz**, b. dyrektor teatru lwowskiego rozpoczął już swą wycieczkę artystyczną i zawitał do Czerniowiec, gdzie w przeszłym roku, bawiąc z częścią lwowskiego teatru pozostawił u wszystkich jak najmilsze wspomnienie, a specjalnie u polskiej publiczności zjednał sobie niekłamaną wdzięczność.

Obecnie — czytamy w wychodzącej w Czerniowcach *Gazecie Polskiej* — zamierza utalentowany artysta urządzić wieczór muzykalno-deklamacyjny, który będzie w swoim rodzaju jedynem widowiskiem, cały bowiem program wypełni sam p. Barącz, produkując się jako deklamator, artysta dramatyczny, jako śpiewak i — pianista. Dziwnie bowiem wszechstronnym jest talent tego artysty. Zdumiewa jako aktor, porywa deklamacją, przytem śpiewa przewybornie, a gra jego na fortepianie zjednała sobie pochwałę takiego mistrza, jakim był Liszt. Wszystkie te strony swego artyzmu zaprodukuje szerszej publiczności p. Barącz w sali muzycznej w ciągu przyszłego tygodnia. Na razie zaś, chcąc przedewszystkiem okazać sympatję swym najbliższym, zdecydował się artysta urządzić wieczór w sali Czytelni polskiej. Występ ten odbędzie się w niedzielę 9. bm. w sali Czytelni.

* **Do Czytelni akademickiej** we Lwowie przystąpiło w nowym roku administracyjnym 1889/90 w charakterze członków zwyczajnych 216 akademików i ks. dr Albert Filarski, profesor wszechnicy. Jako członkowie, wspierający wkładką najmniej 10 złr. lub odpowiednim darem w książkach, przystąpili: W. hr. Benzelstjerna-Engeström, dr Euzebiusz Czerkawski, dr. Feliks Gryziecki, Karol Kozłowski, wydawca w Poznaniu, tudzież Biblioteka Kórnicka, Towarzystwo historyczno-literackie w Paryżu i Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie. Jako członek założyciel wreszcie z wkładką najmniej 50 złr. lub odpowiedniej wartości darem w książkach przystąpił do Towarzystwa mianowany w roku ubiegłym członkiem honorowym Czytelni akad. dr. Karol Estrejcher.

* **Corso kwiatowe.** Zarząd łyżwiarski przypomina, że zapowiedziane na dzień 2. marca „Corso kwiatowe na lodzie", które z powodu zawiei śnieżnej w dniu wspomnianym odbyć się nie mogło, odbędzie się przy pogodzie i temperaturze sprzyjającej w niedzielę 9. bm. Bliższe szczegóły doniosą afisze w dzień festynu na tablicach towarzystwa umieszczone.

* **Posag.** Najwyższy trybunał orzekł w pewnym wypadku, w którym rodzice nie zgadzali się z córką co do wyboru męża, iż zobowiązanie do wyposażenia nie gaśnie nawet wtedy, jeśli rodzice przeciwni są zawartemu małżeństwu i że także zrzeczenie się małżonka nie uwalnia rodziców od przyjętego obowiązku.

* **Stypendja.** Namiestnik Kazimierz hr. Badeni nadał opróżniono stypendja z funduszu naukowego, przeznaczone dla młodzieży ruskiej narodowości po 105 zł. rocznie począwszy od roku szkolnego 1889/90 Konstantemu Kulczyckiemu, słuchaczowi II. roku prawa: Emanuelowi Romanowiczowi, słuchaczowi III. roku prawa; Teofilowi Mrycowi, słuchaczowi IV. roku filozofii i Aleksandrowi Kolessie, słuchaczowi II roku filozofii w uniwersytecie lwowskim.

* **Wydział krajowy** udzielił Janowi Biedrzeniowi, wydawcy „Czytelni rolniczej ludowej w Cieszynie" zasiłek w kwocie 100 złr. na dalsze wydawnictwo tej czytelni. Postanowił następnie zakupić od niego 1000 egzemplarzy broszurki p. t. „Jak gospodarowałem w roku nieurodzaju" i rozdać je w sposób następujący: 500 egz zarządowi Kółek rolniczych; 200 egz Towarzystwu oświaty ludowej we Lwowie; 200 egz. Tow oświaty ludowej w Krakowie; 90 egz. p. Bielskiemu, wędrownemu nauczycielowi rolnictwa dla rozdawania przy objazdach; 10 egz. ruskiemu Tow. „Proświta."

* **Konkurs** na budynek ze salą koncertową Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki w Stanisławowie, został 27. lutego br. rozstrzygnięty. Jury złożona z pp. Józefa Jacgermana aut. inżyniera cywilnego W. Rappego starszego inżyniera starostwa, Władysława Mühlna naczelnika budowniczego urzędu miejskiego, Jakóba Merunowicza starszego inżyniera kolei państwowych, Jana Obmińskiego i Jana Szpora inżynierów-budowniczych z upow. rząd. po zbadaniu nadesłanych planów odszczególniła jednogłośnie projekt pod godłem „Lirnik" Witolda Miłkowskiego, jako zupełnie zadość czyniący wymogom programu.

* **Samobójstwa.** Major Schiess, komenda t dywizji lekkiej artylerji polowej w Jarosławiu, odebrał sobie tamże życie wystrzałem z rewolweru we wtorek 4. bm. Major Schiess był oficerem niezwykłych zdolności i miał zostać przybocznym adjutantem cesarza. Powód samobójstwa niewiadomy.

Z Wels donoszą pod d. 5. bm.: Rotmistrz 3 p drag. obrony krajowej Gustaw Istler zastrzelił się w prywatnem swem pomieszkaniu.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 7. marca o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie, licząc od 12 godz. w południe d. 6. bm. do 12. godz. w południe dnia 7. bm. mieliśmy wiatr co do kierunku przeważnie zachodni, co do siły mierny (3,3), stan nieba zmienny, powietrze bardzo wilgotne (92%, wilg wzgłęd.), opad: śnieg, wysokość opadu 0 3 mm.

Średnia temperatura doby była — 4 5° C, najwyższa — 1·0° C dziś o 12-tej, najniższa — 8·2° C w nocy.

Uwaga: Wczoraj popołudniu około godz 3. padał śnieg nieznaczny, wieczorem niebo się wypogodziło; dziś zrana znowu śnieg padał.

Zniżka barometryczna 735—740 mm znajdowała się w północ. Skandynawii; zwyżka 770—765 w zatoce Biskajskiej; zniżka drugorzędna utworzyła się w Krymie.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 751 mm. Barometr idzie w górę.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d 7. bm do 12. w południe d. 8. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku północno-zachodni, co do siły mierny (2—4); średnia temperatura doby podniesie się do 3 0° C; niebo będzie zachmurzone: względna wilgotność powietrza pozostanie około 90%; opad: śnieg.

* **Jutro**, d. 8. marca: św. Jana Bożego. — św. Obr. hł. św. J.

OFIARY.

Wny Pan Med. dr. Ludw Gembarzewski, Wiedeń, Seilerstätte 12, nadesłał do naszej administracji złr. 15 dla *ludności zagrożonej głodem*, którą to kwotę odsyłamy do p prezydenta miasta Lwowa, jako przewodniczącego komitetu.

— **Stanisławów** dnia 4. marca. (Koresp. *Gaz. Nar.)* Na wiadomość o sukcesach, jakie odnieśli akademicy lwowscy, urządzając w Stryju obchód rocznicy styczniowej, powiadomieni o tem, że Czytelnia akademicka postanowiła każdą rocznicę narodową święcić obok obchodu miejscowego, wieczorkiem w któremś z miast prowincjonalnych, nie chcieli obywatele stanisławowscy pozostać w tyle. To też jeszcze z początkiem lutego wystosowała „Gwiazda" tutejsza zaproszenie do Czytelni akademickiej, ofiarując jej gościnę u siebie, młodzież zaś nasza korzystając z przypadającej 23. lutego rocznicy śmierci wieszcza Krasińskiego, zjechała w niedzielę 2. marca do naszego grodu i spisała się tak dzielnie, tak dziarsko, jak przystało na młodzież polską a wierną ideałom dawnym i tradycji. Obywatelstwo nasze, i to wszystkie klasy, z których rzemieślnicza i rękodzielnicza najliczniej współdziałały, zawiązało komitet, polecając mu ugoszczenie i odpowiednie przyjęcie gości lwowskich Komitet ten, którego duszą byli p Aleksander Czołowski, prezes Towarzystwa zaliczkowego i p. Bauer urzędnik kolejowy i przewodniczący Gwiazdy, rozpoczął swoje ostateczne czynności, przyjmując przybyłą ze Lwowa młodzież na dworcu kolejowym. Na serdeczną przemowę p Czołowskiego odpowiedział równie gorąco przewodniczący Czytelni akademickiej p. Adam. Stąd komitet towarzyszył młodzieży, która stawiła się w liczbie 40 do lokalu „Gwiazdy", gdzie po serdecznem powitaniu ze sztandarem i przemową prezesa p. Bauera nastąpił pożądany posiłek, w którym i obywatelstwo Stanisławowa uczestniczyło. Po obiedzie ruszyła wiara mimo śnieżycy na cmentarz, aby na grobie śp. Agatona Gillera i ś. p. Maurycego Gosławskiego odśpiewała patrjotyczne pieśni nabożne. Na tymczasowym krzyżu w miejscu nagrobka, który stanie w lecie dla śp. Gillera, zawieszono skromny wieniec. Prawdziwe zaspy śnieżne nie dozwoliły gościom obejrzeć miasta, czekano więc niecierpliwie wieczora, aby poznać mieszkańców.

Na wieczorek, przybyliby wszyscy, gdyby na to niewielkie, jak na Stanisławów, rozmiary sali kasynowej pozwoliły. Sala była pełniuteńka, publiczność przez wszystkie stany reprezentowana; nie brakło ni szlachty okolicznej ni ludu przedmiejskiego. Zagaił przewodniczący Czytelni akad. Adam, aby w pięknych słowach oddać cześć pamięci wieszcza narodowego i hołd złożyć zasadom, które reprezentował, aby uczcić tę wiarę w lepszą przyszłość, która Zygmunta Krasińskiego szczególnie cechuje.

Nastąpiły produkcje, które wykonali sami akademicy z wyjątkiem ostatniego punktu tj. śpiewu chóralnego, przy tym bowiem tylko współdziałali z miejscowym chórem Towarzystwa muz im. Moniuszki. Wykonanie programu było pod każdym względem koncertowe, a akademicy Adam, Elektorowicz, Hryniewiecki, Klimke, Linde, Laskownicki, Sack i Sienkiewicz zbierali zasłużone oklaski. Szkoda jedynie, że aby nie przewlekać wieczorku, opuszczono ciekawy odczyt akad. Sternala „O przekonaniach politycznych Krasińskiego".

Zakończył obchód dr. Wojciech hr. Dzieduszycki. Rozpisywać się o tej przemowie nie można z obawy, aby czego nie opuścić. Z natężoną uwagą wśród ciszy, o jakiej w innych warunkach pomyślećby nie można, słuchano tego męża, który z powagą i swadą, sobie właściwą, mówił długo, bo godzinę. Mógł mówić drugie tyle, a słuchanoby go, z tą samą uwagą, z tym samym rzec można, zachwytem. Ojczyzna, religia i młodzież oto pojęcia, którym mowca poświęcił całą swą mowę. Wolność i niezawisłość polityczna, oto nadzieja nasza, gdy się widzi naszą młodzież, która dowodem, że „nie zginęła."

Podniesieni na duchu, bogatsi o zapał, co czyny rodzi, rozeszli się jedni do domów, drudzy z młodzieżą udali się powtórnie do lokalu „Gwiazdy", gdzie zastawiono wspólną wieczerzę na 200 blisko osób. Szereg teastów rozpoczął dr. Wójciech hr. Dzieduszycki. Dłuższą mowę poświęcił w pierwszej części młodzieży, w drugiej zaś rzemieślnikom. Opierając się na starciach i swarach, które ostatnimi czasy dały się widzieć śród młodzieży naszej, a które nieszczęśliwy podział na Polaków i Rusinów mogły powiększyć, nie zdesperował co do tych ostatnich. „Cała wina Rusinów w tem leży, że gdy my kochamy całą ojczyznę, obie jej połowy, są Rusini, co miłością jedne tylko połowę obejmują." Co się tyczy zagadnień społecznych, które zaczynają podobać się części młodzieży naszej, i dzielą ją na dwa obozy, ma przekonanie mowca, że młodzież nie idzie sama tam, gdzie iść nie powinna, gdzie iść zresztą nawet nie chce. Są tacy jednak niestety, którzy ją tam wiodą. Tych wyplenić, a nie będzie obozów.

Zwracając się do rzemieślników zauważył, że i oni mają do czynienia z wrogiem, który pośród nich samych wichrzy. Są to płatni przeważnie agitatorowie, którzy jedni z zachodu ideę niosą społecznej naprawy, drudzy zaś z północy mówią o społecznem przeobrażeniu. Innowacje z zachodu płynące, są tabula rasa, utopie północne tak cuchną juchtem, że bać się nie trzeba o naszego robotnika, który niech dalej idzie ręka w rękę z młodzieżą uczącą się, a będzie dobrze. Kończy hr. Dzieduszycki swoje piękne i pełne zdrowych myśli przemówienie toastem na cześć ojczyzny.

Toastowali dalej: p. Bauer, pił zdrowie gości w ręce hr. Dzieduszyckiego, akad. Adam zdrowie obywatelstwa miasta Stanisławowa, p. Ulmer, dyrektor Tow. zaliczkowego, zdrowie młodzieży rękodzielniczej, której imieniem p. Papierkowski toastował na cześć młodzieży akademickiej. Jeden z akademików pił zdrowie „Gwiazdy", nauczyciel p. Błachowski zdrowie hr. Dzieduszyckiego, akad. Baranowski zdrowie rozumnych Rusinów, a zakończył słowami Platona Kosteckiego „Wo imia Otca, Syna, to nasza mołytwa, jako trojca jest jedyna Polszcza, Ruś i Łytwa."

Imieniem Rusinów po rusku, p. Herkoperetz zaświadczył, że Rusini rzemieślnicy stanisławowscy nid dali się wziąć na lep baśniom o Polsce etnograficznej. Nastąpiło jeszcze wiele mów pięknych i toastów, którym wreszcie koniec położył dr. Dzieduszycki, wznosząc toast kochajmy się. Toasty przeplatane były grą orkiestry i śpiewami patrjotycznymi, zarządzono też składkę na gimnazjum polskie na Szląsku, która przyniosła nad 20 złr.

Nazajutrz odjechała wiara nasza, żegnana z żalem powszechnym Stanisławowa, do widzenia się jak najprędszego. *B. B.*

— **Z Warszawy** donoszą o wydaleniu trzech chłopców z klasy pierwszej gimnazjum piątego w Warszawie za to, że znaleziono przy nich patrjotyczną pieśń „Boże coś Polskę". Uczniowie ci zostali opatrzeni tak zwanym „wilczym biletem", który uniemożebnia im wstąpienie do jakiegokolwiekbądź zakładu naukowego w carstwie lub Królestwie.

— **Testament kardynała Pecci.** Kardynał Pecci rozporządził prywatnym swym majątkiem, który według *Monda* wynosi tylko 200.000 fr w następujący sposób. Podczas ostatnich swych odwiedzin u brata swego papieża w grudniu r. z. wręczył on temuż, przewidując bliski swój koniec całą swą gotówkę i prosił papieża, aby część jej użył na msze święte za dusze zmarłych, część na cele dobroczynne, a trzecią część na pensje dla je o sług. Bogatą bibliotekę swoją zapisał kardynał Pecci akademii św. Tomasza.

— **Torturowanie.** Najwyższy trybunał we Wiedniu zajmował się temi dniami sprawą, świadczącą o smutnem zdziczeniu ludzi. Jerzy Kalenczuk, zasobny gospodarz w Mileszowcach na Bukowinie, odkrył pewnego dnia w swoim domu kradzież, i posądził o nią młodego chłopaka, Filipa Rademachera. Bez niczego zaciągnął on go gwałtem do kancelarji gminnej. Rademacher nadaremnie zaręczał, że nic nie winien, żądano od niego koniecznie przyznania się do zarzuconej mu winy. Wyznanie to wymusił z niego Kalenczuk wraz z dwoma sługami gminnymi za pomocą tortur. Rademacher musiał uklęknąć; przez zgięte kolano przeciągnięto mu kawał kija, a drugi kawał przez ręce, które następnie przywiązano do pierwszego kija. Rademacher atoli nie chciał się przyznać do winy. Wtedy zaciągnął go Kalenczuk do aresztu gminnego i powiesił go w tem skrępowaniu głową na dół do sufitu. W tej pozycji wisiał nieszczęśliwiec przeszło godzinę. Zdjęto go dopiero wtedy, gdy chłopak nie mogąc już dłużej znieść tych katuszy, przyznał się do wrzekomej zbrodni. Sąd suczawski, dowiedziawszy się o tem, skazał owe sługi gminne za zbrodnię wymuszenia na 2 miesiące, Kalenczuka zaś na 7 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego postem. Kalenczuk założył przeciwko temu wyrokowi zażalenie nieważności, trybunał jednak zażalenie to odrzucił.

— **Don Jose Zorilla**, wielki hiszpański poeta, jest obecnie chory niebezpiecznie skutkiem operacji, której musiał się poddać. Zorilla ma lat 72. Jestto patrjarcha poezji epicznej, autor dramatyczny w rodzaju Wiktora Hugo, przywódca szkoły, która zaginie wraz z nim. Nie pisał on nigdy prozą, nawet mowa, jaką wygłosił wstępując do Akademii, ułożona była wierszem. Utrzymuje, że tylko czytać potrafi prozą.

— **Z Petersburga** donoszą 4 marca: Złożony został rządowi projekt ustawy nowego banku moskiego z kapitałem milion rubli.

Wobec możliwego pojawienia się na wiosnę cholery, zwołani będą niebawem lekarze ziemscy z gub. petersburskiej dla opracowania środków przeciw szerzeniu się epidemii.

Władze zbierają we wszystkich guberniach państwa wiadomości o tem, jakie istnieją instytucje, opiekujące się podrzutkami i sierotami i o ile odpowiadają one potrzebom miejscowym.

Na kolei warszawsko-petersburskiej postanowiono odbyć próby oświetlania wagonów elektrycznością.

Obeznany ze stosunkami na półwyspie Bałkańskim kupiec Popow stara się o utworzenie towarzystwa akcyjnego, które zamierza urządzić w państwach Bałkańskich składy towarów, zorganizować rozpowszechnienie ich za pośrednictwem wędrownych roznosicieli, utrzymywać żeglugę na Dunaju itd.

W ministerjum oświecenia podniesioną została kwestja wprowadzenia pracy ręcznej we wszystkich seminarjach nauczycielskich.

Do ministerstwa skarbu wniesione zostało podanie o pozwolenie zwołania w roku bieżącym w Petersburgu zjazdu przedstawicieli przemysłu fabrycznego.

Postanowiono zwolnić od opłaty ziemskiej wszystkie eparchialne fabryki świec, z których dochód jest przeznaczony na utrzymanie szkół zarządu duchownego.

W tych dniach ostatecznie zadecydowano kwestję co do utworzenia naftociągu kaukaskiego.

Morska świnka w gorsecie. W Londynie, gdzie coraz silniej agitują za nadaniem kobietom „stroju racjonalnego", miał niedawno temu pewien lekarz odczyt o skutkach noszenia gorsetu. Aby słowa swe poprzeć przykładem *ad oculos*, nałożył gorset na tłustą świnkę morską. Kwiczała ona w niebogłosy, dając tym sposobem najlepsze poparcie argumentom lekarza. Oświadczył on zgromadzonym, iż codzień będzie ją zasznurowywał i tylko nocą uwalniał od krępującego narzędzia, aby zbadać, jakie to u zwierzątka wywoła skutki. Pisma angielskie otrzymują liczne listy przemawiające za uwolnieniem świnki od tortur, a ci, którzy byli na prelekcji, nie mogą się dość naopowiadać o przerażającym kwiku zwierzątka.

— **Poczta elektryczna** puszczona zostanie w ruch od 1. kwietnia br. pomiędzy Buenos-Ayres a Montevideo. Według doniesień gazety *La Plata*, na przestrzeni 300 kilometrów ciągnąć się będą podwójne druty, po których poczta z listami w niewiel-

kich szkatułkach co dwie godziny przebiegać będzie przestrzeń, dzielącą stolicę Urugwaju od stolicy Argentyny. Druty ponad szeroką około 30 metrów rzeką La Plata przechodzić mają w wysokości 80 metrów, wsparte na dwóch wieżach.

Przeciw pijakom Oto jak w Argentynie karzą pijaków Pewien młody Anglik, jak donosi *Pall Mall Gazette*, szukając szczęścia po świecie, zawinął do Argentyny, gdzie miał zająć miejsce urzędnika kolejowego. Nieszczęście chciało, iż syn Albionu zaraz na wstępie urzędowania swojego na bibce z kolegami tak przebrał miarę, że go na rękach wynieśli z knajpki policjanci. Sądy argentyńskie trzymają się zasady, że ilekroć ktoś zgrzeszy bezczynnością, winien grzech ten odkupić pracą, skazały więc Anglika za publiczne pijaństwo na ośmiodniowe zamiatanie ulic miasta Skazany proponował zamianę kary na gotówkę, następnie na więzienie, propozycji jednak nie przyjęto. Rad nierad ulice zamiatać musiał, ale po ośmiu dniach wsiadł na statek i z zapewnieniem, że w Argentynie noga jego więcej nie postanie, odjechał do Anglii.

— **Ludność Królestwa Polskiego**. Urzędowe dane wskazują, iż w końcu roku zeszłego ludność dziesięciu gubernij Królestwa Polskiego wynosiła 8,165.750 mieszkańców, a mianowicie: gubernia warszawska 1,451.225, kaliska 820.526, kielecka 669 316, łomżyńska 598.711, lubelska 949 086, piotrkowska 1,072 659, płocka 591.116, radomska 697.273, suwałkowska 651.490, siedlecka 664,368 mieszkańców.

W Prezydjum komitetu ratunkowego złożono następujące datki na rzecz ludności dotkniętej nieurodzajem (c. d.): P. Kasper Widacki 5 złr., p. Antonina Widacka 2 złr, p. Piotr Widacki 1 złr., Franciszek Widacki 1 złr., p. Zygmunt Widacki 1 złr, p. X. Y. z Radziechowa 1 złr., p. W. W. z ulicy Wałowej 10 złr., prof. Aleksander Strakosch 100 złr., p. Ludwik Dolański z Pakowy 20 złr., p. Józef Jaworski 2 złr., personal urzędników, sług i robotników w fabryce tytoniu w Winnikach 65 złr. 75 ct., grono nauczycieli gimnazjum sanockiego 50 złr., ks. L. Kurmanowicz ze Stryja 3 złr. 50 ct., p. Smolka dyr kasy oszczędn 2 złr., dr. Marek Parnas 1 złr., H Bauer 50 ct., p. Jonasz Goldstern 1 złr. Eliasz Stroh 5 złr., p. Mokrzycki 1 złr., p. T. Kuliński 1 złr., p. Piasecki porucznik 80 pp. 1 złr., Gmina miasta Tarnowa zamiast wieńca dla śp. Ottona Hausnera 50 złr, grono nauczycieli gimn. akademickiego we Lwowie 24 złr., Piotr Seifman 4 złr., ks. Zenon Lubomęski z B-łza 5 złr, Antoni Prochaska 1 złr. 50 ct., Ernest Adam 10 ct, Antoni Borzemski 40 ct, Joachim Fraenkel 50 ct., Kazimierz Gerzycki 50 ct., Józef Maczejko 2 złr., Apolinary Dziewulski inżynier z Rzeszowa 5 złr, lekarze szpitala powszechnego zamiast wieńca dla śp. Ottona Hausnera 35 złr.

Leon XIII. jako poeta.

W dniu 2. bm. święcił Leon XIII. ośmdziesiątą rocznicę swych urodzin. Przypomniano sobie przy tej sposobności, że w sędziwym papieżu ma także poezja swego przedstawiciela, a jakkolwiek działalność Leona XIII. w tym kierunku mniejszego niż w innych doczekała się rozgłosu, biolog jego nie może jej pominąć milczeniem.

W poezjach Leona XIII. imponuje nam przedewszystkiem piękny język łaciński, tego bowiem języka używał poeta Pecci prawie wyłącznie. Treść ich owiana ascetyzmem zdradza walkę ducha z ułomnością natury ludzkiej, wielbi zrzeczenie się uciech życia, gromi je jako przyczynę upadku rodzaju ludzkiego.

Znaczna liczba tych utworów poświęcona jest rozpatrywaniu tego złego, które tkwi w żądzy zmysłowej.

> Użycia żądza szalona,
> Rozumu zabójczyni.
> Złości wszelakich matka przeklęta
> Ród ludzki rzuca w pęta
> Hańbę i krzywdę mu czyni.
>
> Żądza, syrena, co z Bogiem w rozterce
> Upaja pieśnią miękką
> Człowiecze serce
> Podaje puhar zatruty — i ręką
> Zdradną prowadzi do śmierci i zguby.

Oto, na jaki ton nastraja swą lutnię Pecci, i to nie kapłanem młodym będąc, lecz już jako papież sędziwy, r. 1886. w Watykanie.

Jako największych wrogów szczęścia ludzkiego uważa światobliwy poeta obok zmysłowej żądzy, chciwość i pychę.

Pod względem artystycznym zarzucićby można jego utworom brak plastyczności. Poeta nie umie uczuć swych przesławić ani z głębokiem przejęciem się liryzmem, ani też z dramatyzmem siły. Jego poezje — to upomnienia, które zwykł dawać duszpasterz swym owieczkom, mistrz uczniom, człowiek zresztą każdy sobie samemu. Prześliczna łacina jest jedyną kompensatą ich bezbarwności i braku energji w przedstawieniu. Nie w obrazy jeno w słowa idzie walka ducha pomiędzy popędem zmysłowym a zaparciem się. Uboga fantazja autora nie umie przedstawić tej walki w kulminacyjnym jej punkcie; niemniej jednak wzruszają nas utwory wspomniane, podobnie jak modlitwa złamanej duszy ludzkiej.

Leon XIII. napisał także kilka poezyj w języku włoskim. Nie władał on nim tak świetnie, jak łaciną. Jednym z najudatniejszych jest wiersz brzmiący w przekładzie, jak następuje:

> Jeżeli demon nieczysty
> Strojny w wszech złości dyadem
> Owieje ciebie swem tchnieniem,
> Zatruje zabójczym jadem;
>
> Jeśli niewinność twej duszy
> Zasnują posępne cienie,
> To do Najczystszej wśród czystych
> Wznieś wówczas myśl i spojrzenie.
>
> Niech ta usunie z twych oczu
> Łuski, co widok ci kryją,
> Do Niej, do Matki zawołaj:
> — „Jam Twoim synem, Maryjo!"
>
> I niechaj z ust twych ulecą
> Dalsze westchnienia stłumione:
> — „O, Marjo, jam w Twojej mocy!
> — „O, Marjo, weź mię w obronę!
>
> „Na niebios dziedzica stworzon,
> Wespół z anioły czystemi,
> Pamiętać będę wciąż o tem
> W pielgrzymce mojej po ziemi.
>
> „Nie poddam się już demonom,
> Którym wciąż w ręce wpadamy;
> Prześwięta, czysta dziewico,
> Od wszelkiej ustrzeż mnie plamy".

Madonna w poezjach Pecciego, to nie owa młodociana, boska istota, którą uwieczniły płótna umbryjskich malarzy, to matrona surowa, upominająca ludzką swą dziatwę potężnym głosem, karząca żelazną ręką duszę ludzką, w chwilach jej poddania się pokusie

W zbiorku poezyj Leona XIII. spotykamy także hymny, z których dwa, poświęcone świętemu Herkulanowi i Konstantemu, cieszą się ogromną popularnością pośród pielgrzymów włoskich. Zasługują one na to w zupełności, jako istne wzory hymnu kościelnego. Przełożono je także na język grecki i niemiecki, tłumaczom atoli nie udało się zachować piękności oryginału. We wspomnianych hymnach występuje poeta Pecci w całej wspaniałości swych przekonań religijnych. Napisał on je na kilka dni przed objęciem tronu papieskiego i poświęcił oba hymny czci tej niezłomnej wytrwałości, z jaką pierwsi chrześcijanie bronili zasad swej wiary.

Święty Konstanty, legendowy biskup Perugii, występuje w hymnie na tle przyrody zimowej, która dziwnie harmonizje z uczuciami poety.

> Zima w około, wszystkie góry
> Śnieg pokrył białą swą oponą,
> Słońce zarzuca na swe lica
> Mgieł chustę gęstą, zabrudzoną.
>
> Lecz nawet zimy srogość wszystka,
> Nie wstrzyma ludzi, by w tej chwili
> Wedle zwyczaju prastarego
> Wielką rocznicę uświęcili.
>
> Już noc ma zejść.. Zaległy tłumy,
> Które się na tysiące liczą,
> Wszystkie drożyny.. Na tle, w dali
> Wyżyny błyszczą tajemniczo.
>
> W długim pochodzie do bram miasta
> Gromadka zbliża się ściśnięta:
> Starce, mężczyźni, matek grono —
> Młodziuchne w końcu też dziewczęta
>
> Do świętych szczątek męczennika
> Spieszą.. Stanąwszy dookoła,
> Z zapałem cały tłum pielgrzymów
> W te słowa, głosem wielkim woła:
>
> — „Konstanty, ojcze nasz, pasterzu
> Z niebiosów zeszlij nam obronę..."
> I przyciskają do grobowca
> Usta, pociechy tej spragnione.
>
> O, Jezu, coś męczennikowi
> Czci nie odmówił i opieki,
> Tobie i Ojcu i Duchowi
> Niech chwała będzie, cześć na wieki!

Końcowe strofy hymnu zawierają słowa modlitwy z ust pasterza Perugji o dobro dyecezji. Następcą na tym tronie biskupim był właśnie Pecci, zasiadający dziś na stolicy apostolskiej, jako Leon XIII. *Col.*

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny: Dziś w piątek po raz pierwszy „Teściowa" (Belle maman) komedja Sardou. — W sobotę „Trubadur" opera.

— „Świat" nr. 5 Dział artystyczny: Studjum Siemiradzkiego „Na przejażdżce" Z. Ajdukiewicza. „Łucznik tatarski" Pawliszaka Portrety Sewera Maciejowskiego i artystów grających jego sztukę „Dla świętej ziemi" przez Ant. Piotrowskiego Ilustracje powieści i winiety Włodz Tetmajera i A. Zembaczyńskiego. — Dział literacki: Powieści: Nagody „Piastunka", Estei „W sieci pajęczej", Rogosza „Karjerowicz". — Poezje: „Gdzie się podziała przeszłość" Chmurki i „Głowa i ogon", bajka A. E. Odyńca. Lud. Krasuskiego „Z dziejów małego miasteczka", Hoesicka „Jak w bajce wschodniej", artykuły A. Dobrowolskiego i innych. Kronika

— Carmen Sylva, królewa-poetka (Elżbieta rumuńska), wykończa obecnie nowy dramat, do którego treści zaczerpnęła z życia ludu rumuńskiego. W dramacie tym podobno główną rolę grają osobiste wrażenia, jakie królowa osiągnęła podczas ostatniej podróży po górach rumuńskich; niektóre pieśni ludowe weszły do dramatu. W marcu wyjdzie dramat w druku po niemiecku i rumuńsku i w tym samym czasie zostanie wystawiony w królewskim teatrze w Bukareszcie.

— „Les Exilés". Taki nosi tytuł dramat w 4 aktach i 9 obrazach, którym ponownie otwarty zostanie teatr paryski Château-d'Eau. Autorami powyższej sztuki są pp. Sardou, E. Nus i Lubomirski. *Kurjer Warszawski* dowiaduje się, iż ks. Lubomirski, wbrew zdaniu pp. Sardou i Nus odmówił pozwolenia swojego na wystawienie „Exilés" w teatrze Château d'Eau.

— Z Monachium donoszą nam, iż kolonia tutejsza malarzy polskich przyjmie bardzo czynny udział w dorocznej monachijskiej wystawie sztuki, urządzonej w pałacu kryształowym W ogóle stanowią tu oni zastęp sił poważnych. Wiadomo, iż w „jury" zeszłorocznem zasiadał w charakterze członka rzeczywistego Alfred Wierusz Kowalski, w „jury" zaś tegorocznem przyjmą udział Józef Brandt i Władysław Czachórski. Sądzićby należało, iż wystawa tegoroczna obficie zaopatrzona będzie w prace artystów naszych

---

Dział ekonomiczny.

Użycie kainitu. Tłumacz d. 6. marca 1890. Zawiadomił nas Wydział krajowy że na składzie w Kałuszu leży gotowych 2.000 cetn. metr. (20 wagonów) kainitu. C. k. rząd pospieszył z uprzejmą gotowością odpowiedzieć życzeniu licznych gospodarzy, szukających surogatów nawozowych wobec smutnych widoków na przyszłe długie lata

Ale boję się, żeby zakupienie kainitu bez należytego zrozumienia, jak i na których glebach go użyć i pod jakie ziarno — nie było jednym z tych eksperymentów, jakich mieliśmy już tyle, drogich, a zawodnych.

Nie będąc chemikiem ani agronomem, wiem, że kainit np. Strassfurtski, zawierający 12—17·3% potasu (kali) mieści w składnikach także prócz soli kuchennej 31·2—32 jeszcze 12·1—14% chlorku magnezji posiadającej absolutnie niewłaściwe dla roślin własności.

Otóż zapytuje najprzód, ile kosztuje 1 cetnar metryczny kainitu, powtóre, czy kainit kałuski został oczyszczonym, względnie przetworzonym w czysty siarkan potasu magnezji i czy przy silnej tegoż hygroskopiczności starano się zapobiedz zbijaniu się mielonego kainitu w grudy przy cokolwiek dalszym transporcie?

Dalej — wyczytawszy w *Vademecum für Landwirthe H. Hitschmanna* (nieoszacowanej wartości książka) uwagę: *„Der Kainit und rohes schwefelsaures Kali (volle Düngung für hectar 3—4 q.) sind wegen ihres Chlormagnesiums-Gehaltes mit Vorsicht, vornehmlich aber im Herbste zu verwenden"* szukałem wyjaśnienia tej zagadki w innych dziełach (Dr. Wolf, Kopf, Rümpfler) i dowiaduję się ciekawych rzeczy. Na glebach ciężkich o nieprzepuszczalnym podkładzie kainit nie wywrze skutku, albo wywrze zły skutek; zły dlatego, że gleba i podglebie nie pozwoli spłynąć chlorkowi magnezji, a zawartość potasu w kainicie jest obojętna dla gleby już z natury w potas zasobniejszej.

Jeżeli to prawda, właściciel gleby ciężkiej niechaj nie zamawia kainitu, jeżeli się na stratę wyłożonego kapitału narazić nie chce. Na glebach lżejszych, piaszczystych, z natury swej w potas uboższych, na gliniastym piasku i piaszczystej glinie o podgruncie przypuszczalnym, kainit odda znamienite usługi, jeżeli go się przeorze w jesieni, ale nie pod ozimmę, jeno pod przyszłe zasiewy jare; gdyż chlorkowi magnezji wobec słabej własności ziemi do absorbowania tej soli, trzeba zostawić czasu, aby przez przepuszczalny podgrunt spłynął głębsze warstwy, skąd już się nie wydostanie. Przepuszczalność zatem gleby choćby częściowa decyduje o użyciu kainitu.

Oto jest *Vorsicht Hitschmanna.*

Nie chcę nikogo odstraszać, nie chcę debiutować jako znawca w sprawach, nie będących moim zawodem, a na których jako niefachowy znam się bardzo mało; chcę tylko pobudzić do ostrożności, a przedewszystkiem wywołać głosy naszych pp. chemików i profesorów Dublan, do których publicznie zanoszę prośbę o łaskawe pouczenie nas o chemicznym składzie kainitu kałuskiego i sposobie jego użycia, aby który z nas nie wpadł z deszczu pod rynnę. *Ks. Sawa.*

Stan zasiewów na Węgrzech wedle dat zebranych przez tamtejsze ministerstwo handlu przedstawiał się w czasie od 18 lutego do 3 marca, jak następuje: Ruń wiele utraciła skutkiem nagłych mrozów tam mianowicie, gdzie niedostatecznie przykrytą była śniegiem. W wielu okolicach straciły zasiewy na zdrowej barwie. Tu i owdzie pojawiają się na źdźbłach brązowe plamki. Wczesne zasiewy pszenicy, żyta i jęczmienia trzymają się jeszcze najlepiej, późniejsze są już słabsze. Rzepak także ucierpiał wiele skutkiem suchych mrozów, trwających przez dwa tygodnie. Z początkiem marca padał śnieg w znacznej części kraju, dzięki czemu poprawiły się nieco zasiewy cierpiące skutkiem braku wilgoci W wielu komitatach skarżą się na spustoszenia zrządzone przez myszy. Zewsząd dochodzą wieści o braku paszy.

Nowe 3% losy wied. tow. kred. ziemskiego. Przy ciągnieniu odbytem 5 b. m. padła główna wygrana 50.000 zł. na s. 7331 nr. 17, 2000 zł. na s. 5110 nr. 47. po 1000 zł s. 117 nr. 25 i s. 5579 nr. 20; po 200 zł. s. 363 nr. 22, s. 379 nr. 1, s. 2392 nr. 37, s. 2417 nr. 42, s. 4152 nr. 24, s. 5355 nr. 47, s. 5807 nr. 35, s. 6005 nr. 20, s. 6516 nr. 23 i s. 6886 nr. 50. W ciągnieniu amortyzacyjnem wylosowano 3 serje i 858, 2092 i 7427.

Bilans Anglo banku wiedeńskiego wykazuje czysty zysk w kwocie 1,335.810 zł. Rada zawiadowcza proponuje dywidendę po 9·50 ct. i przeniesienie 39.769 zł. na nowy rachunek. Zyski ze sprzedaży kopalni węgla i z wykonania prawa poboru akcyj bawarskiego „Vereinsbanku", pozostawiono na rachunek roku bieżącego. Stan efektów wynosi 1,323.912 zł.

Deficyt zbożowy. Deficyt zbożowy w roku 1889/90 okazał się znaczniejszym, aniżeli obliczano na jesieni r. z. „Beerbohms Evening Corn Trade List" obliczył produkcję i konsumcję, jak następuje:

Produkcja	obliczana w jesieni	obecnie
Stany Zjedn. Półn. Ameryki	15 000.000	15 000.000
Rosya i Rumunia	11,000.000	11,000.000
Indje	3,000.000	3.250.000
Austro-Węgry		7.000.000
Australia, Chili i Laplata	750.000	1,000.000
Kanada, Turcja i inne kraje	750.000	1,000.000
Razem	30,500.000	32,000.000

Konsumcja	obliczana w jesieni	obecnie
Anglia	17,000.000	18,000.000
Francja	2,000.000	3,750.000
Belgia, Holandja i Niemcy	4,000.000	4,000.000
Szwajcarja	1.000.000	750,000
Włochy	3,000.000	4.000 000
Hiszpania i Portugalia	750 000	750.000
Grecja, Norwegia i Szwecja	1,000.000	1,000 000
Indje Wsch., Chiny i Brazylia	2 500.000	2.500.000
Razem	31,250.000	34,750.000

Tym sposobem deficyt zbożowy, obliczony na jesieni na 750.000 kwart., dochodzi według ostatnich obliczeń, do 2,750.000 kwart.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wadowice d. 7. marca. Przysięgli zakończą narady dziś późnym wieczorem. Odczytanie werdyktu nastąpi dopiero jutro.

Wiedeń d. 7. marca Przesilenie w łonie prawicy, kręcące się około sprawy indemnizacji galicyjskiej, nie będzie zapewne w najbliższych dniach załatwione. Klub klerykalny (centrum, dawniej klub Liechtensteinowski), stanowczo oświadczył, że bez dostatecznych rękojmi w sprawie szkolnej, nie będzie głosował za indemnizacją. Sądzą niektórzy, że klerykały cofnęliby to swoje „nie", gdyby rząd choć jako tako okazał się przychylnym dla poprawek, jakie frakcja ks. Schwarzenberga zamyśla wnieść do nowelli Gautschowskiej, ale o tem obecnie myśleć i mówić nikt nie chce. Zresztą klerykały wiedzą, że choćby Izba panów była po ich woli, to Izba posłów inaczej postąpi. W sprawie tej żaden klub prawicy nie może liczyć na solidarność swoich członków.

Z klerykałami nie toczą się obecnie żadne rokowania. Tyrolscy członkowie klubu Hohenwarta nie sformułowali do wczoraj swego zastrzeżenia, jakie zapowiedzieli wobec uchwały klubu, którą głosowanie za indemnizacją galicyjską uznano za sprawę klubową.

Peszt d. 7. marca. *Nemzet* donosi: Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem cesarza konferencja ministrów. Obradowano nad rewizją ustawy o swojszczyźnie. W kwestji tej wynikły pomiędzy Tiszą a innymi członkami gabinetu różnice zdań, gdyż Tisza obstaje przy swojem poprzednio zajętem stanowisku. W tym względzie złoży rząd na jednem z najbliższych posiedzeń Izby posłów tymczasowe oświadczenie.

Peszt d. 7. marca. W skutek różnicy zdań w łonie gabinetu podał się Koloman Tisza do dymisji i dymisja ta została dziś przyjętą. Następcą jego będzie hr. Szapary.

Do nowego gabinetu wejdą wszyscy członkowie dotychczasowego gabinetu Tiszy, między którymi panuje zupełna solidarność. Tisza zatrzyma nadal kierownictwo partji liberalnej.

Budapeszt d. 7. marca (godz. 3 po południu). W niektórych kołach poselskich zapewniają z całą stanowczością, że dymisja Tiszy nie została przyjętą. Układy o zmiany w gabinecie mają być odroczone aż do ostatecznego rozstrzygnięcia przesilenia co do Tiszy.

Bern d. 7. marca. Instrukcja, jaką rząd szwajcarski daje swoim wysłannikom na berlińską konferencję robotniczą, zajmuje się przedewszystkiem ochroną pracy robotniczej, a zresztą kwestją wolnego handlu i ceł ochronnych.

Berlin d. 7. marca. Hiszpanja, tak samo jak Rosja, nie została zaproszoną na konferencję robotniczą, wszelako otwartą jest dla Hiszpanii możność wzięcia w niej udziału.

Zdaje się, że wiadomość jakoby urzędowa, że cesarz odwidzi króla szwedzkiego, jest mylną. Chodzi zapewne o odwiedziny króla duńskiego.

W niedzielę odbył cesarz długą konferencję z ks. Bismarkiem, na której miało dojść do zupełnego porozumienia i do ułożenia programu co do kwestyj stojących na porządku dziennym.

Berlin d. 7. marca. Ogłoszona już mowa, jaką miał cesarz na bankiecie prowincjonalnego sejmu brandeburskiego, była starczysta. Cesarz rzekł: „Wierność Brandenburczyków okazała się zwłaszcza w dobie nieszczęść, jakie na początku wieku tego na nasz dom spadły. Nierozerwane węzły łączą dom Hohenzollernów. W pierwszych czasach moich rządów mało przebywałem w marchii Brandenburskiej, gdyż wiele podróżowałem. Wiem, że mi z tego powodu zarzuty robiono, wszelako podróże te były dla mnie korzystne, gdyż wiele doświadczeń porobiłem i znajomości ludzi nabyłem; każdemu też radzę podróżować".

Dalej wywodził cesarz, że na programie Hohenzollernów zawsze stała „praca", dodając: „Wielki elektor, doskonale przewidujący, założył marynarkę i podnosił handel brandenburski; Frydryk Wielki pomnożył państwo i dzielne wojsko wychował. W tym duchu działali jego następcy, a zwłaszcza mój dziad. Stoję na stanowisku mego dziada i będę kroczył wytyczoną przez niego drogą. Synowie Brandenburgii od wieków byli najlepszą podporą monarchii, i tuszę, że nadal nią będą. Gdybym potrzebował mężów, którzyby mi dopomagali w mojem dziele, jestem pewny, że ich znajdę w Brandenburgii. Kto mnie wspierać zechce, temu podam rękę; kto nie ze mną, tego zdruzgocę".

Potem cesarz wstał i podnosząc kielich, podniósł starożytny toast: „Hie allewege gut Brandenburg!" Powstał grzmot okrzyków. Gdy podawano kawę i cygara, cesarz się pożegnał. Podczas obiadu przypijał do wielu uczestników bankietu.

Brukseta d. 7. marca. Międzynarodowy kongres robotniczy zwołany na 20. maja do Jolimont; kongres potrwa siedm dni.

Rzym d. 7. marca. Na walnem zebraniu masonów włoskich odczytano pismo prezesa ministrów, Crispiego, w którym z góry aprobuje wszelkie uchwały zebrania. Uchwalono, wnieść Mazziniemu pomnik w Rzymie za 200.000 franków.

Rzym d. 7. marca W Izbie posłów przemawiało wczoraj kilku deputowanych przeciw afrykańskiej polityce rządu. Crispi wyjaśniał politykę rządu, oświadczając:

Gdy umilkną namiętności stronnictw, polityka rządu doczeka się uznania, jako chwalebna dla kraju. Głównym celem polityki Włoch w Afryce było, aby założyć kolonię i podnieść handel. Ani okupacja kraju Mareb do Kerenu, ani dalszy rozwój naszej akcji, nie obudzą nigdy zazdrości Anglii. Jesteśmy z Anglią w zupełnem porozumieniu.

Crispi wyraził zdziwienie, że teraz, gdy Włosi bliscy już są zebrania owoców szczęśliwej polityki, podnoszą się zarzuty i skargi i oświadcza, że spodziewa się nowego wotum zaufania. Ostatecznie przyjęła Izba rezolucję, pochwalającą roztropny kierunek polityki afrykańskiej, a to 193 głosami przeciw 55

Sofia d. 7. marca. *Swoboda* przypomina, że sobranie w odpowiedzi na mowę tronową, wyraziło gorące życzenie, ażeby rząd wpływał na sułtana względem uznania obecnego stanu rzeczy w Bułgarji. Artykuł kończy: „Jeżeli Turcja zechce i nadal być głuchą, nie będziemy mogli ręczyć za następstwa."

Zanzibar d. 7. marca. Rząd angielski oświadczył, że sułtan zanzibarski nie miał prawa wydawać angielskiemu towarzystwu koncesji na wyspy Manda i Patta (koło Zanzibaru), ponieważ nie są jego własnością (Znaczy to, że Anglicy mogą własnowolnie gospodarować na wyspach, do których towarzystwo niemieckie rości sobie pretensje; p. r.)

Wiedeń dnia 7. marca, godz. 2 min. — po południu. Akcje kredytowe 314·75. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 101·75. Akcje węgierskie Banku kredytowego 347·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 160·25. Akcje Unionbanku 223·—. Akcje kolei Karola Ludwika 196 —. Akcje kolei Północnej 261·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 130 25. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 223·25. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 230·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 189·—. Losy komunalne wiedeńskie 144·75. Akcje Tow. tureckiego 107·—. Galic. oblig. idemn. 104·75. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 217·25. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 226·25 Akcje Bankvereinu 121·50. Rosyjski rubel papierowy 129·—.

4²/₁₀% renta wspólna 87·50. 5% renta austr. papier. 101·85. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 102·55 5% renta węg. pap. 98·45. Napoleondory 9·42½. Marki niem. 58 25.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 7. marca (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	194·50	198·—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	228·—	231·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	303·—	308·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5%	101·50	102·40
" " 5% wyl. 10%	106·—	107·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	98·50	99·50
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	100·50	101·50
" " " " 4%	97·—	98·—
" " " " 5% los. w 37 lat.	100·50	101·50
" " " " 4% los. w 41½ l.	94·40	95·40
" " " " 4½% los. w 52 l.	99·65	100.65
" " " " 4% los. w 56 lat.	93·50	94·50
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	57·—	60·—
" " " " (d. 5%) 2½%	47·—	50·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·25	105·25
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·60	92·60
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
" " z r. 1883 4½%	97·25	98·25
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23·—	25·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	36·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·51	5·61
Dukat cesarski	5·58	5·68
Napoleondor	9·41	9·51
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	1·27¾	1·29¾
100 marek niemieckich	58·05	59·05

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg [illegible]	Pociąg mięszany
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	10·—	2·38	6·22
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·05	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·08		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	11·05
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·13		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8·45		
Do Stryja, Chyrowa, Ławocznego i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		5·50		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

DROBNE OGŁOSZENIA.

po cencie od wyrazu

DO SIEWU jęczmień Chevalier, drugi zbiór z importowanego. Cena loco Jarosław 100 kilo wraz z workiem 9 złr. 50 ct. Zarząd dóbr Chłopice, poczta Jarosław. 158

PRAKTYKANT gospodarczy z dobrem ortograficznem pismem znajdzie umieszczenie w majątku obok Wieliczki z płacą roczną 100 złr. i wikt. Zgłoszenia przyjmuje Towarzystwo oficjalistów prywatnych, plac Chorążczyzna l. 4. 160

OFICJALISTÓW prywatnych i służbę dworską poleca Biuro wywiadowcze Józefa Mittiga ul. Sykstuska 2. 161

KAROL BAYER

we Lwowie przy ul. Krakowskiej ll.

poleca

Świece stearynowe najlepsze

stołowe 4-ki, 5-ki, 6-ki. 8-ki
powozowe 6-ki, 8-ki, 10-ki, 11-ki
Apollo pak. 560 gr. 40 ct. 500 gr. 36 ct.
Milly „ 560 „ 40 „ 500 „ 36 „
Salvator „ 560 „ 40 „ 500 „ 36 „

5-kilowe pakiety kombinowane

Opłacone do każdej poczty Austro-Węgier

za złr. 3·75.

6 funtów cukru
2 funty kawy
$^1/_4$ funta herbaty
pakiet kawy figowej

za złr. 3·60.

2 funty mączki cukrowej
2 funty migdałów słodkich
1 funt rodzynków sułtańskich doskonał.
$^1/_2$ funta „ dużych
$^1/_2$ funta „ czarnych
$^1/_2$ funta czekolady Suchard'a
$^1/_4$ funta cykaty przeźroczystej
laska duża wanilii
4 pomarańcze 1358
4 cytryny

za złr. 2·10.

4 funty mydła suchego
2 funty krochmalu pszennego
2 funty świec stearynowych
1 pudełko pojtsku
1 pudełko sinku.

Wszelkie inne towary korzenne, wiktuały, rum, likiery, koniak, wina, porter, piwa, śledzie rozmaite, sardynki, sery wyborne, oliwę, ocet winny, musztardy wysyłam po cenach najtańszych.

Kareta i Landar

(Lohnerowskie wyroby)

wcale w dobrym stanie są do sprzedania

w hotelu Żorża.

Bliższa wiadomość w hotelu u furmana Stanisława. 1372

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** waży z workiem **kosztuje 4 złr. w. a.**, przy zakupnie naraz 10 korcy dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz**, skład nasion **w Bochni.** 1271

Na zbliżające się święta

1388 polecam najlepsze

WINA GÓRSKIE

w beczułkach i opakowaniu pocztowem. Cenniki gratis. — Agentów poszukuję.

EDWARD HORVÁTH

Handel win, Werschetz (Węgry).

Paryż



WIELKIE MAGAZYNY MODNYCH TOWARÓW 1373

Printemps

Bezpłatna wysyłka

illustrowanego ogólnego album zawierającego ryciny wszelkich nowych ubiorów na PORĘ LETNIĄ na żądanie zafrankowane i zaadresowane do

Pp. JULES JALUZOT & Cº. w PARYŻU.

Również wysyłają się bezpłatnie próbki różnych materyj składających kolosalne zapasy magazynów PRINTEMPS. (Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę).

Wysyłka do wszystkich krajów w świecie.

W albumie znajdują się warunki dotyczące kosztów przesyłki i oclenia.

Tłumacze do wszystkich języków.

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło.... Aux Violettes de Parme
Essencya dla chustek Aux Violettes de Parme
Woda toaletowa.. Aux Violettes de Parme
Pomada.... Aux Violettes de Parme
Olejek.... Aux Violettes de Parme
Puder ryżowy.... Aux Violettes de Parme
Kosmetyki.... Aux Violettes de Parme

37, Bould de Strasbourg, 37

816

Płótna

wyrobu domowego

czysto lniane

po cenach bardzo umiarkowanych od 28 do 10 złr., od najcieńszych koszulowych do najgrubszych, płótna przeznaczonego bez szwu, tudzież wszelką bieliznę stołową, jak: obrusy, serwetki, ręczniki, dymy, chusteczki do nosa tuzin po 3·25 ct., jakoteż wszelki wyrób płócien szarych poleca Szanownej P. T. Publiczności

Józef Gonet,

1365 tkacz w Korczynie koło Krosna. Cenniki i próbki wysyła na żądanie franko.

Folwark

do wydzierżawienia

1367 **od 1. czerwca b. r.**

Pola, łąk i pastwisk 250 morg. Bliższa wiadomość u pani Rzepeckiej, Lwów, Rynek 30.

BIURO DZIENNIKÓW

Lwów, ulica Karola Ludwika 9.

przyjmuje 852

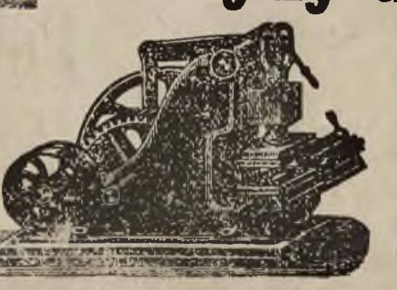
przedpłatę i ogłoszenia

po oryginalnych cenach redakcyjnych do wszystkich dzienników całego świata.

Egzaminowana Freblanka

posiadająca język francuski i przedmioty szkolne z wykładowym językiem polskim poszukuje miejsca jako nauczycielka do młodszych dzieci od dnia 1. kwietnia. Bliższa wiadomość w zakładzie frebl wskim plac Strzelecki l. 6. 1345

Maszyny do Cegielni



parowych i zwykłych,

wszelkich systemów a najlepszego wykończenia, służące do taniej fabrykacji

cegieł budowlanych fasonowych, wydrążonych, ogniotrwałych,

niemniej drenów, **posadzek wszelkiego rodzaju, dachówek zwykłych i francuskich falcowanych, także kamieni sztucznych i cementowych.**

Prospekty na żądanie gratis.

1322

Louis Jäger,

Maschinen-Fabrikant, Ehrenfeld Cöln.



Bartnictwo, czyli hodowla pszczół dla zysku, przez Dra T. Ciesielskiego Część I (rycin 65) obejmuje przyrodę i życie pszczół, a między innemi oryginalnie opracowaną naukę najkorzystniejszego zimowania pszczół. Kosztuje w Austryi 2 fl. 50 cnt.; w Polsce i Rosyi 2 r. 50 kop.; w Prusiech 5 Marek.

(W druku jest obecnie Część II. Bartnictwa, zawierająca naukę zakładania pasiek, budowania najtańszych i najdoskonalszych uli i wycięgania z hodowli pszczół jaknajwiększych korzyści. Część ta druga będzie kosztowała 3 fl. Drogą przedpłaty można ją nabyć za 1 fl. 50 cent. w/ględnie za 1 r. 50 kop. lub 3 Marki).

Miodosytnictwo, czyli wyrób najzdrowszych napojów z miodu i owoców. Napisał Dr. T. Ciesielski. **Cena 1 fl. 50 cent.**

Bartnik postępowy, pismo miesięczne, poświęcone pszczelnictwu, ogrodnictwu i innym drobnym gałęziom gospodarstwa, Rocznik XVI pod redakcyą Dr. T. Ciesielskiego. Prenumerata roczna w Austryi 2 fl., w Polsce i Rosyi 2 r. 50 kop. w Prusiech 4. M.

Wydawnictwa te można nabyć lub zaprenumerować w Administracyi Bartnika. Lwów, ul. Łyczakowska 93.

NOWO ZAŁOŻONY MAGAZYN

pod firmą:

B. Mikuliński i L. Krokowski

we Lwowie, przy ulicy Hetmańskiej l. 8 (Hotel Langa)

poleca Szanownej P. T. Publiczności

Wielki Skład Sukna

Towarów wełnianych modnych, uniformowych jakoteż liberyjnych **Chewiotów, Camgarnów, Perwienów, Doskinów** itp.

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, angielskich, francuskich, najnowszej mody w doborowych gatunkach

po cenach najprzystępniejszych.

Otrzymawszy w komis z renomowanych firm wszelkie podszewki krawieckie, t. j. **Atłasy, Croazy wełniane i jedwabne, Serge, Satyny i inne doty czące artykuły** jesteśmy w możności takowe naszym odbiorcom po cenach fabrycznych odstępywać. Na żądanie wysyłamy próbki franko.

Polecając się względom Szanownej P. T. publiczności, zostajemy z poważaniem

1359 *B. Mikuliński i L. Krokowski.*

Eau de Ninon.

1259 **Profesora Thibault**

WODA NINON nie jest farbą na włosy, ale umiejętną chemicznie zbadaną kompozycyą złożoną z takich części składowych, które tworzą nasze włosy. Cudowna prawie własność **WODY NINON** przemiany posiwiałych lub całkiem siwych na kolor **jaki mieli pierwotnie** daje się przez analogję wytłómaczyć naukowo, materjały bowiem podobne, t. j. uwłosienie masze wraz z wodą Ninon, łączą się z sobą chemicznie, asymilują i wzmacniają działają. Cena złr. 6 i zł. 3.

Otto Franz, Wien, VII, Mariahilferstrasse 38.

Skład we Lwowie u Piotra Mikolascha; w Krakowie u Konst. Wiśniewskiego, apt.

C. k. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

XXXV. Zwyczajne

Zgromadzenie Walne Akcjonarjuszów

ces. król. uprzywilejowanej

kolei galicyjskiej Karola Ludwika

odbędzie się w sobotę dnia 10. maja 1890 r. o godzinie 10. przed południem w Wiedniu

w sali Stowarzyszenia austr. inżynierów i Architektów

I, Eschenbachgasse Nr. 9.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z r. 1889.
2. Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej.
3. Uchwała co do przychodu z roku 1889.
4. Wybór Wydziału rewizyjnego dla zbadania rachunków z r. 1890.
5. Uzupełnienie Rady zawiadowczej.

W celu korzystania z prawa głosowania na walnem zgromadzeniu należy złożyć akcje (§§. 22 i 26 statutów) najdalej do dnia 11. kwietnia r. b. włącznie: **w Wiedniu:** w kasie Towarzystwa c. k. uprz. zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu, w kantorze M. S. Rotszylda; **we Lwowie:** w Filii c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i w c. k. uprz. gal. akcyjnym Banku hipotecznym; **w Krakowie:** w galicyjskim Banku dla handlu i przemysłu; **w Berlinie:** w Banku dla handlu i przemysłu, w kantorze S. Bleichröder, w Dyrekcji Towarzystwa dyskontowego, w kantorze Mendelsohn et Comp. i w kantorze Richtera et Comp.; **w Wrocławiu:** w szląskiej spółce bankowej; **w Lipsku:** w powszechnym Zakładzie kredytowym niemieckim; **w Hamburgu:** w kantorze pp. L. Behrens i synów; **w Frankfurcie** n/M.: w kantorze pp. M. A. Rotszylda i synów i w niemieckim Banku dla papierów wartościowych i weksli; **w Monachium:** w kantorze Merck, Finck et Comp.; **w Stutgardzie:** w Wirtembergskim zakładzie bankowym, ougi Pflaum et Comp.; **w Karlsruhe:** w kantorze Veit L. Homburger.

Każde 40 akcyj dają prawo do jednego głosu. Żaden jednak Akcjonarjusz nie może zastępować więcej jak 25 głosów we własnem i mocodawców imieniu.

Wiedeń, dnia 8. marca 1890.

1387 **Rada zawiadowcza.**



Clayton & Shuttleworth

Lwów, ulica Gródecka Nr. 22.

pelecają swój 1343

obficie zaopatrzony skład

maszyn i narzędzi rolniczych,

znanych z znakomitego wykonania i doskonałej konstrukcji.

Naprawy uskuteczniają jak najlepiej i najtaniej.

Illustrowane cenniki gratis i franco.

Skład komisowy w Tarnopolu.

Materjały na ubrania.

Peruwien i doskin dla Wielebnego Duchowieństwa, przepisane materje na mundury dla c. i k. urzędników, także dla weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, i służących na liberję — niemniej sukna na bilardy i stoliki do gry, pakłak, także nieprzemakalny na ubiory myśliwskie, materje do prania pledy do podróży od 4—12 złr. itp.

Wszystko taniej niż wszędzie i tylko z najlepszego, trwałego gatunku.

Jan Stikarofsky w Bernie mor.

Największy **Skład sukna** Austro-Węgier. **Próbki** opłatnie. Dla pp. majstrów krawieckich bardzo obfite wzory **próbek**. Przesyłki za zaliczką wyżej 10 złr. opłatnie. Przy moim stałym obrocie na przeszło złr. 200.000 złr. i mając znany **w świecie handel** jest rzeczą oczywistą, że zostaje resztki materjałów, a ponieważ niepodobna posłać z nich próbki, przeto przyjmuję **napowrót** jeśliby się niepodobały, odmieniam je lub zwracam pieniądze. Przy zamówieniu resztek należy podać kolor, długość, cenę.

Korespondencja w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 1353

Teatr Merelli

w wielkiej sali Towarzystwa Frohsinn (Hotel Żorża)

w sobotę 8., poniedziałek 10. i wtorek 11. marca

Tylko 3 wielkie nadzwyczajne przedstawienia

profesora Chevalier Merelli

1385 z współudziałem FROU-FROU z Paryża.

Magiczne, fantastyczne i spirytystyczne

seance przy pełnem oświetleniu.

Magneta czyli słońce i ziemia. Unoszące się medjum, duchy pokazujące według Messmera, unoszące się stoły i krzesła, latające instrumenta itd.

Następnie:

CUDA NOCY przez **Frou-Frou.**

Ceny miejsc: Krzesło 2 złr. i 1 złr 50 ct. II. miejsce 70 ct. Parter 40 ct.

Biletów nabyć można w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, w cukierni p. F. Grossa, a wieczór przy kasie.

Kasa otwarta o godz. 7. Początek o godz. 8 wieczór.

KSIĘGARNIA NAKŁADOWA

FRANCISZKA BONDEGO, we Wiedniu I., Annagasse 11

poleca wspaniałe 1371

ALBUM GROTTGERA

obejmujące w artystycznej reprodukcji heliograwurowej:

I. Padoł płaczu („Wojna“) w II. obrazach.
II. Polonia w 9. obr. III. Lituania w 6. obrazach.

razem 26 obrazów wielkiego formatu w trwałej i ozdobnej tece za cenę

29 złr. w. a.

Obok tego poleca ludowe wydania tychże dzieł, również artystycznie wykonane za cenę 9 złr. w. a.

Wydawnictwa tego nie należy łączyć z krakowskiem wydaniem „Dzieła Grottgera“ uskutecznionem przez wydawcę krakowskiego p. Adama Kaczurbę, gdyż zarówno format, jak sposób skopiowania obrazów i dokonania reprodukcji na pierwszy rzut oka każdego bezstronnego przekonać mogą, że obu wydawnictw porównywać nawet niepodobna, i że tylko wydanie **księgarni nakładowej Franciszka Bondego** ma wartość prawdziwie artystyczną. Ztąd też pochodzi różnica w cenie, którą p. Adam Kaczurba chce wyzyskać na swoją korzyść, używając tej formy inseratu, która łatwo w błąd może wprowadzić, a której niepodobna pogodzić z zasadą uczciwej konkurencji. — Z wysokim szacunkiem:

Księgarnia nakładowa: Franciszek Bondy, we Wiedniu I., Annagasse 11.

Wiedeń, „Hotel Métropolé.“

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. 457 Wielki hotel pierwszorzędny, 300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej) **WINDA OSOBOWA**, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“) kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych.

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli kopaiwa i kubeba. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka inie działając nieprzyjemnie wcale na urynę.

Każda kapsułka opatrzona jest na czarno oddrukowanem nazwiskiem.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH

1097

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy na wszechświatowej wystawie w Antwerpii za niezrównane

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadając cerze świeżą białość, świeżość i delikatność.** Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypełwiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odświeża włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowo wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY

nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr.. z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe 1 złr. 20 ct.. z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.

31

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Wałowej l. 35. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1194

Szanowna Pani domu! Proszę

pola. Neti.

Henryka Franck'a Synowie w Ludwigsburg'u.

c. k. uprzyw. Fabryka Chomotow, w **Lincu**, i Koszicach, Czechach. Górna Austryja. w Węgrzech. Bucaresztie, Rumuń.

Marka ochronna.

Prawdziwa Kawa Franck'a

najsilniejsza, najwydatniejsza, azatem najtańsza

jako dodatek do kawy w ziarnie

do czarnéj kawy: 4 łyżki kawy w Ziarnie – 1 łyżka kawy Franck'a
„ białéj „ 3 „ „ „ „ –1 „ „ Franck'a

Takowa jest do nabycia w świeżym zawsze gatunku w wsystkich handlach korzennych w kraju.

Heinrich Franck Söhne
Linz. Ludwigsburg.

Marka ochronna. Marka ochronna.

D. 4423 Ja. 90 I. J. F. E. L.

o laskawy próbę tegoż.

1319